

Dziennik ŁÓDZKI

Poniedziałek,
23.02.2026

Wydanie A B C D
Nr 44 (27 212)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Wielki Post. Czym post różni się od diety? I czy burczenie w brzuchu może zbliżyć do Boga? **str. 10-11**

Zielone dokumenty emeryta i rencisty pójda do wymiany. **str. 8**

Idzie wiosna! Pod koniec tygodnia należy spodziewać się pierwszych skowronków **str. 3**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



Matka ofiary: Sebastian M. prowadził swoje auto dla zabawy, z szaleńczą prędkością...

Łodzianinowi grozi do 8 lat więzienia.
Kolejna rozprawa – w czwartek, 26 lutego **str. 2**

OPAŁ BARDZO ZDROŻAŁ, ALE CO Z TEGO, SKORO I TAK...

Brakuje pelletu. Niektórzy zaczęli palić zbożem

Joanna Bielicka
Łódzkie

Czysto i tanio - taki miał być pellet. Niestety, opał ten stał się obecnie towarem deficytowym. W wielu składach w Łodzi i regionie nie ma go w sprzedaży. Część osób decyduje się palić w piecach zbożem.

Mimo że zima trochę odpuszcza, sezon grzewczy potrwa jeszcze długo. Szczególnie odczuwają to osoby grzejące domy pelletem. Jego brak na składach jest wielkim problemem dla właścicieli kotłowni na biomasę.

- Pellet i brykiet drzewny jest u nas niedostępny od około dwóch tygodni i nie mam pojęcia, kiedy znowu pojawi

się w sprzedaży. Myślę, że te problemy wynikają przede wszystkim z tego, że z roku na rok montowanych jest coraz więcej pieców na pellet. W okresie zimowym też gorzej pozyskać trociny. Najlepiej w opał zabezpieczyć się latem - usłyszeliśmy w składzie przy ul. Konstantynowskiej w Łodzi.

Ciąg dalszy na str. 4

Pracujący seniorzy mają tydzień na rozliczenie z ZUS

Do końca lutego osoby, które w ubiegłym roku pobierały wcześniejszą emeryturę lub rentę oraz dorabiały do swojego świadczenia, powinny poinformować ZUS o dodatkowych przychodach str. 15

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Polska klasa średnia inwestuje w sztukę ● Logistyka boi się dziś czego innego niż ceny paliwa ● Zabójcze przejęcia będą trudniejsze

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

Matka ofiary: Sebastian M. prowadził swoje auto dla zabawy, z szaleńczą prędkością...

Dariusz Śmiegielski
Piotrków Trybunalski, Łódź

Po raz pierwszy podczas procesu łodzianina Sebastiana M. zabrała głos rodzina zabitych. Wzruszające słowa wycedzone przez łzy padły na sali sądowej w Piotrkowie Trybunalskim.

Sebastiana M. jest oskarżony o spowodowanie śmiertelnego wypadku, w którym zginęła trzyosobowa rodzina z małym dzieckiem wracająca z wakacji. We wrześniu 2023 r. na autostradzie A1 w Sierosławiu pod Piotrkowem bmw jadące ponad 300 km/godz. uderzyło w kłęk, która stanęła w płomieniach. Oskarżonemu grozi do 8 lat więzienia. Podczas procesu w miniony piątek na sali sądowej padły poruszające słowa matki kobiety, która zginęła w wypadku wraz z mężem i synkiem. Małgorzata Duda przeczytała ze łzami w oczach wzruszające oświadczenie w imieniu wszystkich pokrzywdzonych.

- Zdecydowaliśmy się zabrać głos widząc zachowanie oskarżonego i jego rodziny. Moja córka, zięć i wnusio nie dojechali do domu i odeszli bez pożegnania, co na pewno było wbrew ich woli - mówiła przez łzy Małgorzata Duda. - Zdecydował o ich odejściu pan Sebastian M., który tamtego wieczoru 16 września 2023 r. swoją brawurą oraz bezmyślnością

narażał na niebezpieczeństwo wszystkich obecnych na drodze jadących w kierunku Katowic. Finalnie doprowadził do śmierci mojego dziecka, zięcia i ukochanego jedynego wnuczka. Popisowa jazda oskarżonego jest dla nas niepojęta i w żaden sposób nie tłumaczy jego nieodpowiedzialnego postępowania jako kierowcy na drodze. Prowadził swoje auto z niewyobrażalną, wręcz szaleńczą prędkością, dla zabawy i bez choćby cienia refleksji nad swoim zachowaniem.

Dalej matka, teściowa i babcia ofiar mówiła:

- Mam wrażenie, że nawet teraz do oskarżonego i jego rodziny nie dociera, co się tak naprawdę stało. Czas spędzony tutaj na rozprawach kojarzy nam się głównie z ironią i uśmiechem rodziny M., co w zaistniałej sytuacji potęguje tylko nasze cierpienie. My rozumiemy istotę prawa do obrony, jednak na ten moment dobór stwierdzeń, oświadczeń i słów, jakie m.in. w naszą stronę kieruje pan Sebastian M. łamie nam serce. Cierpimy panie Sebastianie, nie tylko przez ciągłe zmienianie stanowiska, pana ucieczkę do ZEA, gdzie zafundował pan sobie luksusowe półtoraroczne wakacje pod pretekstem rzekomego wyjazdu w celach biznesowych, czy szydercze wręcz stwierdzenie, że nasze dzieci zginęły w wyniku pożaru, a nie wypadku samochodowego.



Oskarżonemu łodzianinowi Sebastianowi S. grozi do 8 lat więzienia. Kolejna rozprawa w czwartek, 26 lutego

Małgorzata Duda dodała, że ze strony oskarżonego i jego bliskich słyszy, iż nie wygra z pieniędzmi i koneksjami rodziny Sebastiana M.:

- Chcąc wyłączyć sprawiedliwości słyszymy, że nie wygramy z pieniędzmi i koneksjami rodziny. Wierzmy w sprawiedliwość. Istotą sprawy nie jest to, czy stracił pan panowanie nad autem, czy zabrakło refleksu, czy zawiodła maszyna, czy pan tego chciał, czy nie. Wiemy tylko, że jechał pan znacząco za szybko, o czym świadczy zgromadzony w tej sprawie materiał. Swoją postawą i

zmiennym zachowaniem zadaje nam pan ogrom cierpienia, którego nie sposób okazać, a przede wszystkim zrozumieć.

Pokrzywdzona rodzina podkreśla także, że nie może być bezczynna.

- To oświadczenie kosztowało poszkodowanych bardzo dużo zdrowia, ale potęgowało się od kilku rozpraw - mówi adwokat Łukasz Kowalski, pełnomocnik rodziny ofiar wypadku. - Na ten moment obrona nie składa żadnych nowych wniosków dowodowych ponad te, które zostały już przedłożone do sądu. Wszyscy czekają, jakie stanowisko zajmie sąd odnośnie prywatnej ekspertyzy przygotowanej przez na zlecenie obrony. To będzie kulminacyjny moment. Zobaczymy, w którym kierunku ten proces pójdzie.

dzina ofiar nie może sobie pozwolić na bierność.

Podczas rozmowy z dziennikarzami broniąca Sebastiana M. adwokat Katarzyna Hebda ponownie powtórzyła zastrzeżenia do zebranego materiału dowodowego.

- Stoimy na stanowisku, że konieczne jest uzupełnienie opinii biegłych lub dopuszczenie nowej opinii, abyśmy mogli poznać rzeczywisty przebieg tego zdarzenia w sposób nie budzący wątpliwości - mówi adwokat Katarzyna Hebda. - Ustalenia śledztwa podważamy na podstawie prywatnej opinii biegłych, którą zleciliśmy. Mamy podstawy twierdzić, że przebieg tego zdarzenia mógł być zupełnie inny, niż to wskazuje prokuratura.

- Gdy sąd skończy przesłuchania wszystkich strażaków, najprawdopodobniej 26 lutego, wypowie się odnośnie wniosku obrony i złożonej przez nią prywatnej ekspertyzy - mówi adwokat Łukasz Kowalski, pełnomocnik rodziny ofiar wypadku. - Na ten moment obrona nie składa żadnych nowych wniosków dowodowych ponad te, które zostały już przedłożone do sądu. Wszyscy czekają, jakie stanowisko zajmie sąd odnośnie prywatnej ekspertyzy przygotowanej przez na zlecenie obrony. To będzie kulminacyjny moment. Zobaczymy, w którym kierunku ten proces pójdzie.

- Najważniejsze jest to, że w niejasnościach, które pojawiają się w opiniach biegłych, nie ma nawet przez moment fragmentu, że zawinił w jakimś stopniu kierowca samochodu kia. Prędkość bmw była znaczna i - czy było to ponad 300 km/godz., czy 250 km/godz. - to na tym odcinku oskarżony nie miał prawa z taką prędkością jechać - mówi adwokat Kowalski. - Nie ma wprost żadnych zarzutów do kierującego samochodem kia i to jest najważniejsze z punktu widzenia mojego i rodziny.

W prywatnej ekspertyzie przykuwa uwagę przede wszystkim wątek dotyczący koła dojazdowego z rozerwaną oponą, które znaleziono w miejscu wypadku i odnotowano w dokumentacji. Rozmiar i specyfikacja koła wskazują, że mogło pochodzić jedynie z kia. Pomimo tego koła dojazdowego nie zabezpieczono w miejscu wypadku i dowód ten został pominięty przez biegłych i prokuraturę w ocenie i analizie zdarzenia. Znaleziono w miejscu zdarzenia koło dojazdowe było rozerwane.

Prokurator Aleksander Duda z Prokuratury Okręgowej w Katowicach w całości podtrzymuje stanowisko z aktu oskarżenia. Zdaniem prokuratury, prywatna ekspertyza ma charakter wybiórczy i została przygotowana na zlecenie oskarżonego, dlatego nie może być dowodem w sprawie.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Wtorek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
8°C	3°C	5°C	0°C
Barometr 1013 hPa Wiatr zach., 19 km/godz. Biomet Niekorzystny			
Środa		Czwartek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
6°C	-1°C	12°C	2°C

W przyszły weekend temperatura w dzień ma wzrosnąć nawet do 14 stopni.

23 LUTEGO 2026

Dziś 23. dzień roku. Do końca roku zostało 311 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 6.39, zachód o 17.12. Dzień będzie trwał 10 godz. i 32 min., będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 2 godz. i 43 min. oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 6 godz. i 4 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Damian, Feliks, Izabela, Marta, Polikarp, Romana i Stefan

Przysłowie na dziś: Silne wiatry przy końcu lutego, spodziewaj się zatem lata żyznego.

KALENDARIUM

1893

Niemiecki inżynier i wynalazca Rudolf Diesel opatentował silnik wysokoprężny, nazywany od jego nazwiska dieslem.

1991

Marian Krzaklewski zastąpił L. Wałęsę na stanowisku szefa „Solidarności”. W związkowych wyborach pokonał B. Borusiewicza i L. Kaczyńskiego.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1998

Prezydent Aleksander Kwaśniewski w Warszawie i papież Jan Paweł II w Watykanie ratyfikowali konkordat między Polską a Stolicą Apostolską.

2018

W Pabianicach padła pierwsza rekordowa wygrana w loterii Eurojackpot. Szczęśliwiec los kupił przy ul. Warszawskiej, wygrał ponad 386,5 tys. zł.

2022

Na dwa dni przed rozpoczęciem inwazji na Ukrainę Rosja ewakuowała swoich dyplomatów ze wszystkich placówek w tym kraju.

Kilka tysięcy uczniów modliło się w Atlas Arenie

Matylda Witkowska
Łódź

Było o scrollowaniu, energytykach i rozwoju osobistym. W Łodzi odbyła się Arena Młodych, czyli wielkopostne rekolekcje dla uczniów.

Archidiecezja Łódzka kolejny raz zaprosiła uczniów na Arenę Młodych, czyli wielkopostne rekolekcje dla uczniów. W miniony piątek do Atlas Areny przyjechało 4,5 tys. uczniów szkół średnich i ostatnich klas podstawówek z diecezji łódzkiej, był też autokar uczniów z Wilna, którzy na rekolekcje przyjechali specjalnie do Łodzi.

Tematem przewodnim była przypowieść o robotnikach w winnicy, którzy w różnym czasie przyszli do pracy, ale otrzymali taką samą zapłatę.

- To znaczy, że o każdej porze możemy przyjść i być zbawieni - tłumaczy ks. Paweł Kłys, rzecznik łódzkiej kurii.

Młodzi mogli m.in. wysłuchać słów bp. Piotra Kłyszczaka, który przypomniał, że Chrystus zawsze na nich czeka. Mogli też



FOT. BARTEK KSIĘŻAK

Do Atlas Areny przyjechało 4,5 tys. młodych ludzi z łódzkiego oraz grupa z Wilna

wziąć udział w modlitwach animowanych przez grupę taneczną. Były też karty do pracy z postanowieniami na temat wiary, rozwoju i kontaktów z innymi. Nie zabrakło nawiązań do współczesności i problemów

takich jak scrollowanie telefonów, których... w Atlas Arenie młodzież praktycznie nie używała.

Słowo do młodzieży powiedział też brat Maciej z Taize. Opowiedział o działalności

swojej francuskiej wspólnoty, która w grudniu organizuje w Łodzi sylwestrowe spotkanie młodych z całej Europy. Nie zabrakło chwil skupienia i adoracji Najświętszego Sakramentu.

Kolejny raz był na spotkaniu Jakub Prokop z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Szczercowie (pow. bełchatowski).

- To bardzo fajne spotkanie i okazja, by rozpocząć Wielki Post, a także spotkać się z rówieśnikami, którzy mają podobne problemy - tłumaczył.

Arena Młodych była pomysłem kard. Grzegorza Rysia, który po raz pierwszy spotykał się w ten sposób z młodzieżą w 2018 r. Chciał, by młodzi katolicy spotkali się w większym gronie i zobaczyli, że jest ich wielu. Tradycja spotkań młodzieżowych jest kontynuowana, choć młodzieży przyjeżdża dziś mniej - na jedną z edycji przed pandemią rozdano aż 8 tys. wejściówek. Jednocześnie Arena Młodych to część rekolekcji wielkopostnych. Młodzież miała je w szkołach i parafiach od środy, piątek był finałem rekolekcji.

Matylda Witkowska
Łódzkie

W ciągu tygodnia temperatury w Łodzi i regionie wzrosną do 14 stopni. Przyroda sobie z tym poradzi, ale dla naszych organizmów to może być trudny czas.

Jeszcze w piątek nad ranem termometry stacji meteo w Łodzi pokazały minus 14,8 st., a w Piotrkowie minus 15,4 st. Przy gruncie było minus 18. Ale już w sobotę i niedzielę temperatura znacząco wrosła, nawet do plus 6 stopni. Ciepła aura ma pozostać także w tym tygodniu, a przed weekendem prognozy zapowiadają w Łodzi 12-14 stopni!

Zdzisław Cyganiak, wieloletni obserwator pogody z Wartkowic w pow. poddębickim, ocenia, że śnieg bardzo szybko stopnieje. - Pokrywa w regionie nie jest gruba. Półtora dnia i śniegu już nie będzie - zapowiada.

W jego ocenie zima już nie wróci, bo zostało tylko kilka dni do przypadającej 1 marca astronomicznej wiosny.

- Do tego zima zawitała do nas już jesienią, bo śnieg mieliśmy już na św. Andrzeja - przypomina.

Nad Wartkowicami już od kilku dni widać lecące gęsi.

- Pięknie gęgają i oznajmiają, że to już zanie wiosny. Pod koniec tygodnia należy spodziewać się skowronków - zapowiada Zdzisław Cyganiak.

W połowie tygodnia mogą być już widoczne pędy przebiśniegów, a koło następnego weekendu pierwsze białe kwiaty. Także pszczoły za tydzień mogą mieć pierwszy oblot. Po tegorocznej zimie wiosna nie będzie sucha.

- Ziemia jest wilgotna, a zapowiadane są mżawki - uspakaja Zdzisław Cyganiak. - Ale problem może być z roślinami sianymi jesienią - długie mrozy przy cienkiej pokrywie śnieżnej nie przysłużyły się rzepakowi i ozimym odmianom jęczmienia - dodaje przyrodnik.

Gwałtowny wzrost temperatury to także wyzwanie dla naszego zdrowia. - Wtedy gorzej funkcjonuje układ odpornościowy - mówi Paweł Wika, lekarz rodzinny z Łodzi. - Wiosną osoby młode mają skłonność do nadmiernego wychładzania się, a starsze do ubierania się za grubo, choć temperatura się już zmieniła. Trzeba ubierać się adekwatnie do pogody.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011482364

Energia na kolejne lata: gaz z Norwegii, wiatr na Bałtyku i małe reaktory jądrowe

1013 zł rocznie na każdego mieszkańca kraju - taką skalę mają inwestycje zaplanowane przez ORLEN na najbliższą dekadę. Łącznie to 380 mld zł, czyli największy program rozwojowy w historii spółki i jedno z najbardziej ambitnych przedsięwzięć inwestycyjnych w Polsce.

Za ORLENEM pierwszy rok realizacji tej strategii i pierwsze miesiące realnych prac budowlanych.

- W minionym roku pozyskailiśmy nowe złoża gazu w Norwegii i Polsce, które przez 14 lat pokryłyby zapotrzebowanie Warszawy na gaz. Rozpoczęliśmy budowę pierwszej polskiej farmy wiatrowej na Bałtyku. Uruchomiliśmy 3 projekty budowy nowoczesnych elektrowni gazowych. Zmodernizowaliśmy sieci przesyłowe o długości, która pozwoliłaby na opłeczenie dookoła granic Polski - podkreśla Ireneusz Fąfara, Prezes Zarządu ORLEN.

Słowa te dobrze oddają skalę zmian, jakie zachodzą w polskiej energetyce. Wyraźnie widać je dziś w obszarze gazu.

Gaz jako fundament bezpieczeństwa

Miniony rok był dla ORLENU rekordowy pod względem

dostaw gazu. Dzięki maksymalnemu wykorzystaniu floty gazowców spółka zrealizowała 81 dostaw LNG, z czego 12 obsłużyły jednostki Grupy. Do Polski trafiło ponad 8 mld m³ skroplonego gazu.

Równolegle odkryto 2,4 mld m³ nowych zasobów surowca w kraju oraz zwiększono wydobycie na Norweskim Szelfie do 7,2 mld m³ - dzięki nowoczesnym technologiom i przejęciom aktywów. Łącznie oznacza to niemal **10 mld m³ nowych zasobów**, czyli ilość odpowiadającą kilkuletniemu zużyciu największych polskich miast. To element budowy stabilnego zaplecza dla transformującego się systemu energetycznego.

Gaz pełni w nim rolę paliwa przejściowego i stabilizującego. Dlatego równolegle rozwijane są nowe elektrownie gazowo-parowe (CCGT). Trwają przygotowania do uruchomienia elektrowni w Grudziądzu i Ostrołęce, równolegle kontynuowane są inwestycje w Gdańsku i Grudziądzu II. Bloki te mogą szybko reagować na zmiany zapotrzebowania i uzupełniać produkcję energii w okresach mniejszej generacji z wiatru i słońca.

Bałtyk wchodzi do gry

Drugim filarem inwestycji są odnawialne źródła ener-



gii. Pierwsza polska morska farma wiatrowa **Baltic Power** wkroczyła w kluczową fazę realizacji - zakończono instalację fundamentów i trwają przygotowania do testów. Po uruchomieniu farma zapewni energię dla 1,5 mln gospodarstw domowych. Równolegle rozwijane są kolejne projekty Baltic East i Baltic West, które w kolejnych latach mają zwiększyć udział zeroe-

misyjnych źródeł w krajowym miksie energetycznym. Skala inwestycji offshore oznacza również impuls dla krajowego przemysłu. W projektach gazowych, morskich, jądrowych i sieciowych uczestniczą firmy z całej Polski - od przedsiębiorstw inżynierskich po wyspecjalizowane podmioty technologiczne. To inwestycje, które przekładają się nie tylko na produk-

cję energii, ale także na rozwój kompetencji i nowe miejsca pracy.

Sieci - warunek powodzenia transformacji

Aby nowe źródła energii mogły zostać w pełni wykorzystane, konieczna jest modernizacja infrastruktury. Energia z Grupy ORLEN w ostatnim roku przyłączyła 62 tys. nowych odbiorców, podłączyła 1 GW nowych

instalacji OZE i wydała decyzje przyłączeniowe dla kolejnych 2,5 GW mocy.

Część projektów realizowana jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu Odbudowy. Rozbudowa i cyfryzacja sieci to dziś jeden z kluczowych warunków dalszej transformacji, które umożliwiają uruchomienie morskich farm wiatrowych, rozwój SMR i integrację nowoczesnych źródeł gazowych.

SMR - stabilność długiego horyzontu

Kolejnym etapem ma być energetyka jądrowa w formule małych reaktorów modułowych. ORLEN przygotowuje się do budowy pierwszego w Europie reaktora BWRX-300 we Włocławku. SMR mają w przyszłości stabilizować system, ograniczać emisję CO₂ i dostarczać energię dla przemysłu wymagającego dużej mocy. Skala prowadzonych inwestycji pokazuje, że transformacja energetyczna przestaje być wyłącznie planem zapisanym w strategii. Coraz wyraźniej przybiera formę konkretnych projektów infrastrukturalnych, które mają wpływać zarówno na bezpieczeństwo energetyczne kraju, jak i na tempo rozwoju gospodarki.

Rowerem wygodnie przez Łódzkie

Matylda Witkowska,
Patrycja Zemła

Do 2036 r. w woj. łódzkim ma być łącznie 1890 km tras rowerowych, czyli o 1,2 tys. więcej niż teraz. Mają to być trasy spójne i zaprojektowane w sposób bezpieczny. Po ich wykonaniu ma skończyć się główna bolączka cyklistów, czyli urywanie się dróg rowerowych na granicy gminy lub powiatu.

W Urzędzie Marszałkowskim zaprezentowano Politykę Rozwoju Mobilności Rowerowej w naszym regionie na najbliższe lata. Dokument przewiduje stworzenie sieci tras rowerowych, która ograniczy wykluczenie komunikacyjne w mniejszych miejscowościach i zwiększy atrakcyjność turystyczną naszego regionu.

Na początek mają rozpocząć się prace nad czterema kluczowymi trasami: Łódź - Pabianice - Łask, Tomaszów Mazowiecki - Andrespol, Zgierz - Łódź oraz Koluszki - Brzeziny.

Projekt przewiduje budowę 1.200 km nowych tras, modernizację ok. 100 km istniejących odcinków oraz oznakowanie i włączenie do sieci 460 km tras gminnych i powiatowych. Trasy mają być powiązane z połączeniami Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

Ponadto trasy mają być odseparowane od ruchu samochodowego, omijać wiadukty i niebezpieczne przejazdy przez tory kolejowe.

- Infrastruktura ma być jednocześnie bodźcem rozwojowym dla poszczególnych ośrodków, tak by wykorzystać potencjał krajobrazowy, geograficzny oraz historyczny - mówi Joanna Skrzydlewska, marszałek woj. łódzkiego.

Chodzi m.in. o trasy wzdłuż dwóch najdłuższych rzek naszego województwa - Velo Warta i Velo Pilica, ze zbiornikami: Jeziorsko i Zalew Sulejowski.

Obie te trasy mają mieć po blisko 200 km i zachęcać do pozostania w woj. łódzkim na co najmniej kilka dni.

Szacowany koszt realizacji całego projektu wynosi ok. 1,2 mld zł, a inwestycje mają być finansowane z budżetu województwa oraz środków krajowych i europejskich.

Część tras jest już w fazie realizacji, m.in. na odcinkach dróg krajowych między Arkadią a Nieborowem czy w Sulejowie. Całość ma być gotowa do 2036 r.

Brakuje pelletu. Niektórzy palą już... zbożem i kukurydzą

Dokończenie ze str. 1

Niektóre składy wprowadzają ograniczenia w sprzedaży. Kupić można określoną liczbę worków na osobę.

- Pellet jest na wagę złota. Od jakiegoś czasu nie mamy go w sprzedaży. Wcześniej cena wynosiła u nas 1700 zł za tonę. Półtora tygodnia temu udało nam się kupić jedynie sześć palet. Wprowadziliśmy pewne ograniczenia w sprzedaży po 5-6 worków na osobę. Teraz tona pelletu to koszt 2000 zł - usłyszeliśmy w firmie handlowej Majda w Topoli Królewskiej (gm. Łęczycy). Zakład zajmuje się m.in. sprzedażą węgla. W całym regionie zakup pelletu to nie lada wyczyn. Trzeba się wcześniej zapisać.

- W ubiegły czwartek udało się nam kupić już normalnie pellet. I w całkiem przystępnej cenie, bo ok. 2000 zł za tonę. Zapisaliśmy się w kolejce do jednego ze składów w pow. skierniewickim. Dla każdego kolejkowicza przysługiwała tona. Obserwowaliśmy również markety budowlane, żeby porównać ceny. Okazało się, że jak tylko pojawił się w sprzedaży, to już następnego dnia nie było ani jednego worka. W ubiegłym roku za tonę pelletu płaciliśmy 1300 zł - mówi pan Sławomir ze Skierniewic.

- Dotychczas byłem zadowolony z pieca na pellet. W kotłowni mam czyściutko, a w domu ciepło. Przy tych mrozach zużywa się jednak zdecydowanie



Niektórzy czekając na dostawę pelletu palą w piecu m.in. zbożem lub kukurydzą. Mieszanką owsa z pelletelem pali np. nasz Czytelnik z powiatu skierniewickiego

więcej opału. Cały zbiornik wystarczał mi zwykle na trzy doby, a teraz, przy ostatnich mrozach, na dwie. Boję się, czy wystarczy mi opału do końca sezonu grzewczego - powiedział nam pan Dariusz z Łęczycy.

Część z właścicieli pieców na pellet zaczęła obchodzić system. W mediach społecznościowych powstały nawet specjalne grupy, na których można wymienić informacje i doświadczenia.

- Uratowała nas informacja, że w piecach tych można również palić owsem, kukurydzą i innymi zbożami. My kupiliśmy owies i mieszaaliśmy z pelletelem. Dzięki temu dotrwaliliśmy do dostawy ze składu - dodaje pan Sławomir. ©©

Panna Młoda nie uratowała 46-letniego przystanku PKS. Społecznicy nie kryją swojego rozgoryczenia

Paweł Gołąb
Powiat poddębicki

Cieszył oko miejscowych, przejeżdżnych i turystów od 8 lat. Wystarczyła chwila, by zniknął. W jeden z Folkowych Przystanków, które są ozdobą pow. poddębickiego, wjechał samochód naruszając jego konstrukcję. Władze gminy nakazały natychmiastową rozbiórkę obiektu z malowidłem Panny Młodej. Społecznicy-twórcy wyjątkowej inicjatywy nie kryją zaskoczenia.

Folkowe Przystanki to unikatowy w skali kraju artystyczny projekt inspirowany malarstwem Młodej Polski, a prowadzony od 2015 r. z inicjatywy Fundacji Tu Brzoza z Nowego Pudłowa w gm. Poddębice. W ciągu dekady w śródpolnej galerii - jak określają swoje przedsięwzięcie sami społecznicy - powstało 17 niezwykłych dzieł (15 w pow. poddębickim i dwa w sąsiednim łęczyckim). Pamiętając PRL solidne przystanki przyozdobił młodo-polskimi malowidłami, co nadało im wyjątkowy charakter. Teraz jeden z nich zniknął.

W Folkowy Przystanek w Businie-Kolonii z malowidłem Panna Młoda (Piotra Stachiewicza, tu w wykonaniu sanockiego artysty Sylwestera Stabryły) wjechał samochód niszcząc konstrukcję obiektu.

Doszło do tego w miniony wtorek, 17 lutego. - 20-letni mieszkaniec pow. poddębic-



Przystanek został rozebrany po tym, jak uderzyło w niego auto

kiego, kierując oplem astrą, na zaśnieżonej nawierzchni stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w wiecie powodując jej uszkodzenie. Jechał sam i nie doznał obrażeń ciała, był trzeźwy - relacjonuje poddębicka policja.

Po kolizji przystanek został natychmiast rozebrany.

- Jeszcze tego samego dnia został zburzony, a kolejnego ranka uprzątnięto gruz. Zaskakujące jest tempo decyzji i prac - nie kryje zaskoczenia nasza Czytelniczka Ewa Twardowska.

I tempem, i brakiem komunikacji. - Nikt nie skontaktował się z Fundacją przed rozbiórką przystanku, by przynajmniej o tym poinformować.

Pani Ewa zwróciła się z pytaniem w tej sprawie do Urzędu

Miejskiego w Poddębicach. W odpowiedzi usłyszała, że o rozbiórkę zdecydowały względy bezpieczeństwa.

- Stan techniczny obiektu wskazywał na realne ryzyko zagrożenia bezpieczeństwa dla użytkowników. W związku z zaleceniami służb bezpieczeństwa, w tym straży pożarnej i policji, podjęto niezwłocznie decyzję o jego rozebraniu - powiedział nam burmistrz Poddębic Piotr Sęczkowski.

Poddębiczcy społecznicy są niepokojeni.

- Jest mi niewymownie smutno i przykro - nie kryje rozżalenia wiceprezes Fundacji Tu Brzoza i pomysłodawczyni śródpolnej galerii Barbara Gortat. - Na zabezpieczenie obiektu było wiele sposobów,



Folkowy Przystanek z Panną Młodą powstał w 2018 r. Było to święto całej lokalnej społeczności

rozbiórka to ostateczne wyjście. Dwie ściany zostały naruszone, ale można było zdjąć dach, jeśli groził zawaleniem, a zostawić i zabezpieczyć tylną ścianę z dziełem sztuki, by zastanowić się, co zrobić dalej. Takiej szybkiej reakcji gminy jeszcze nie widziałam. Jestem pod wrażeniem - nie kryje ironii.

Czy Fundacja Tu Brzoza wróci z Panną Młodą do Busina? Szansa jest, ale nikła.

- Destrukcja w masce troski - bo tak odbieram ten błyskawiczny akt zapewnienia bezpieczeństwa - skutecznie chłodzi społeczny zapał do działania. Współpraca musi przecież uwzględniać dialog - odpowiada Barbara Gortat. - Po drugie, my działamy na istniejącej infrastrukturze. Na tych postpe-

relowskich wiatach, które mają fantastyczną funkcjonalność i same w sobie stanowią pewną wartość. Są solidne, chronią przed wiatrem, słońcem i deszczem - jak ta w Businie, która przetrwała 46 lat. Dzięki naszemu projektowi udaje się te przystanki odświeżyć i zmienić w galerię, wzmocnić trwałość i dać impuls lokalnej społeczności do dbałości o to miejsce, często jedyne publiczne w danej wsi. Trudno mówić, by podobną rolę pełniły stawiane teraz wiaty z pleksy. Jeśli poddębiczcy urzędnicy - co widać po braku najmniejszego kontaktu - nie znajdują żadnej wartości w tym społecznym działaniu, to tym bardziej jest to dla nas przykre... - kończy Barbara Gortat.

Energia z Polski – Local First. Nowa jakość i praktyczna wiedza dla dostawców energetyki

Już 2 marca w Teatrze Polskim w Szczecinie odbędzie się II edycja Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski – Local First”. Pierwsza edycja wydarzenia zakończyła się podpisaniem przez Ministra Aktywów Państwowych oraz przedstawicieli największych spółek Skarbu Państwa kluczowej deklaracji dotyczącej tzw. local content. Kolejnym krokiem było powołanie przy MAP zespołu ds. udziału komponentu krajowego w procesach inwestycyjnych.

II edycja Forum organizowana jest przez Polską Grupę przy współudziale Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego oraz we współpracy z województwami wielkopolskim i lubuskim. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęło Ministerstwo Aktywów Państwowych z Wojciechem Balczunem na czele, a wśród partnerów biznesowych znalazły się największe polskie firmy energetyczne.

Wydarzenie odbywa się pod hasłem „Wind Factory of Europe” i jest adresowane szczególnie do sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP). Dzięki swojej elastyczności i innowacyjności to właśnie one mogą stać się strategicznymi



FOT. ADAM JANKOWSKI

II edycja Forum „Energia z Polski”. Podpisanie deklaracji o udziale polskich firm w budowie morskich farm wiatrowych.

partnerami dla globalnych inwestorów.

W agendzie wydarzenia zaplanowano panele tematyczne, warsztaty oraz sesje networkingowe. Ekspert i praktycy poruszą m.in. kwestie:

- znaczenia polityki local content dla rozwoju polskich firm,
- roli samorządów jako fi-

- laru strategii Local First, finansowania i zabezpieczania wielkoskalowych projektów energetycznych,
- potencjału inwestycji onshore i offshore dla rodzimego biznesu.

Uczestnicy otrzymają praktyczną wiedzę na temat wymagań technicznych, norm oraz procedur zakupowych.

Forum to także unikalna okazja do zdobycia wskazówek dotyczących przygotowania ofert i skutecznego konkurencyjnego o kontrakty w dużych projektach energetycznych.

Wzmocnienie roli lokalnych dostawców to nie tylko szansa na dywersyfikację biznesu, ale przede wszystkim budowa niezależności

przemysłowej Polski. Ekspert podkreśla, że aktywny udział rodzimych producentów w łańcuchu dostaw przekłada się na stworzenie odpornej infrastruktury energetycznej.

II edycja Forum „Energia z Polski – Local First” potwierdza status wydarzenia jako najważniejszej platformy dialogu między admini-

stracją państwową, sektorem prywatnym a rynkiem MŚP. Poprzez wymianę wiedzy i bezpośrednie kontakty z kluczowymi graczami,

Forum realnie wspiera transformację polskiego sektora energetycznego.

Więcej informacji, pełna agenda oraz rejestracja:
www.energiazpolski.pl

Organizator

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

Współorganizator

**Pomorz
Zachodnie**

Patronat Honorowy

**Ministerstwo
Aktywów Państwowych**

Partner Strategiczny

ORLEN

Partnerzy Główni

PGE
Baltica

arp
35^{lat}
AGORA
ENERGIA
POMORSKA
S.A.

Enea

BP
Bank Polski

PZU

Partnerzy

ORLEN
NEPTUN

TAURON

BGK
BANK GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO

KUKE
Grupa PFR

Partner Merytoryczny

**POLSKIE STOWARZYSZENIE
ENERGETYKI WIATROWEJ**

**strefa
BIZNESU.pl**

GS 24.pl

naszemiasto.

**RADIO
SZCZECIN**

pap
POMORSKA AGENCJA PRACOWA

**TVP3
SZCZECIN**

TVP info

Rozstrzygnęliśmy plebiscyt Mistrzowie Agro 2025. Sympatyczne spotkanie, uśmiechnięci laureaci

Liliana Bogusiak-Jóźwiak,
Dariusz Pawłowski

To było udane, sympatyczne i emocjonalne spotkanie. W hali Expo Łódź, podczas Targów Ferma, w licznych gronie uczestników podsumowaliśmy plebiscyt „Dziennika Łódzkiego” Mistrzowie Agro 2025.

Plebiscyt Mistrzowie Agro to wyjątkowe wydarzenie, które ma na celu uhonorowanie i docenienie tych, którzy swoją ciężką pracą, pasją i zaangażowaniem przyczyniają się do rozwoju polskiego rolnictwa, a także podejmują liczne inicjatywy na rzecz lokalnych społeczności. Wśród gości przedsięwzięcia byli m.in. Przemysław Jaszczak, dyrektor oddziału terenowego w Łodzi Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Andrzej Stępień, dyrektor oddziału łódzkiego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Anna Adamska-Makowska, prezes miejskiej spółki Expo Łódź.

Galę Mistrzów Agro 2025 rozpoczął Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Włókniarzy „Poltex”. Artyści, istniejącego nieprzerwanie od 1961 roku zespołu, z energią zaprezentowali widowisko „Zapusty na Pogodziu”, wprowadzając zebranych w radosny nastrój. Brawa nie milkły, gdy prowadzący galę redaktor Dariusz Pawłowski przystąpił do przedstawiania laureatów etapu powiatowego pierwszej kategorii, Sołtys Roku. Wyróżnieni w plebiscycie Mistrzowie Agro 2025 odebrali pamiątkowe dyplomy, a laureaci w etapie wojewódzkim - okolicznościowe nagrody. Laury wręczał Marek Krzciuk, Redaktor Naczelny „Dziennika Łódzkiego” i Tomasz Jabłoński, zastępca Redaktora Naczelnego „Dziennika Łódzkiego”. Był czas na podziękowania i pamiątkowe zdjęcia.

Ostatecznie w kategorii Sołtys Roku w etapie wojewódzkim I miejsce zdobył Zbigniew Patek, Sołectwo Łęki Szlacheckie.



Do hali Expo Łódź przyjechali przedstawiciele i liderzy lokalnych społeczności w naszym regionie



Galę Mistrzów Agro 2025 rozpoczął Reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Włókniarzy „Poltex”

kie, gmina Łęki Szlacheckie, II miejsce - Tomasz Michałkiewicz, sołectwo Topola Szlachecka, gmina Łęczyca, a III miejsce - Józefa Szcześniak, sołectwo Równa, gmina Błaszki.

Kolejną kategorią był Rolnik Roku. I miejsce w wojewód-

twie łódzkim zdobył Rafał Kalciniński, Galonki, II miejsce - Tomasz Barański, Szczyty, III miejsce - Łukasz Wasiak, Stara Żelazna.

A w kategorii Liderka/Lider Społeczności Roku I miejsce w województwie łódzkim zdo-

była Teresa Richoz, Polesie, Fundacja Biegamy Polesie, II miejsce - Angelika Lejko, Czarnocin, III miejsce - Mariusz Beniak, Budzynek. Zwycięzcy w tej kategorii, prezes Fundacji Biegamy Polesie, przebywa za granicą, więc nagrodę w jej

imieniu odebrali przedstawiciele fundacji.

- Jest to dla nas bardzo ważna nagroda i chcielibyśmy, aby cała Polska usłyszała, że jest taka mała miejscowość Polesie i działa tam Fundacja Biegamy Polesie, która zrzesza ludzi żyjących sportem - mówili Jolanta Krokocka i Zbigniew Papiernik. - Nagroda jest dla nas wyjątkowo ważna, to prestiż i wyróżnienie, a także dowód na to, że to, co robimy, ma sens.

W kategorii Koło Gospodyń Wiejskich w etapie wojewódzkim zwyciężyło KGW Czerwone Korale Huta, gmina Lututów, II miejsce - KGW Karolinów, gmina Żelechlinek, III miejsce - KGW Borowianki, gmina Dobryszce. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich Czerwone Korale z Huty w gminie Lututów mówiły o tym, że coraz więcej osób odnajduje się w takiej działalności i w ich kole działa około 20 pań.

- Organizujemy festyny i spotkania integracyjne - zapewniły.

W kategorii Agroturystyka Roku I miejsce zdobył Leśny Azył, Parczów, II miejsce - Gospodarstwo Agroturystyczne Bocianie Gniazdo, Chrościn, a III miejsce - Agroturystyka Majkowie, Majkowie.

Uznanie związane z zajęciem pierwszego miejsca to także motywacja do dalszej pracy. Mówili o tym właśnie zdobywcy pierwszego miejsca w województwie łódzkim w kategorii Agroturystyka Roku - właściciele Leśnego Azyłu w Parczewie.

- Na mapie agroturystycznej jesteśmy od niedawna, a wyróżnienie świadczy o tym, że ludzie lubią do nas wracać - powiedziała „Dziennikowi Łódzkiemu” Doroła Szymańska, właścicielka Leśnego Azyłu.

W etapie wojewódzkim w kategorii Sołectwo Roku

I miejsce zdobyło Sołectwo Włocin-Kolonia, gmina Błaszki, II miejsce - Sołectwo Solca Mała, gmina Ozorków, III miejsce zaś - Sołectwo Praga, gmina Poddębice.

Sołectwo Włocin-Kolonia, gmina Błaszki, które zajęło pierwsze miejsce w kategorii Sołectwo Roku, reprezentowała sołtys Genowefa Janiak.

- Jestem sołtysiem trzecią kadencję - mówiła „Dziennikowi Łódzkiemu”. - Udało się nam zmodernizować część dróg na wsi, przystanki, wiaty, oznakowania, zakupiliśmy działkę dla Koła Gospodyń Wiejskich, na którą zakupiliśmy altany. Organizujemy festyny i staramy się być aktywni podczas różnych akcji organizowanych w województwie. Ale tych sukcesów byśmy nie mieli, gdyby nie ogromna rzesza mieszkańców zaangażowanych w codzienną pracę.

I jeszcze w kategorii Nadleśniczy Roku I miejsce w województwie łódzkim zdobył Jarosław Liński, Nadleśnictwo Skierniewic, II miejsce - Sławomir Lipski, Nadleśnictwo Brzeziny, III miejsce - Michał Falkowski, Nadleśnictwo Kolumna.

Jarosław Liński, nadleśniczy Nadleśnictwa Skierniewice, który w nadleśnictwie spędził 32 lat, powiedział:

- Ludzie mnie lubią, może dlatego, że ciężko pracuję - wyznał „Dziennikowi Łódzkiemu” Jarosław Liński. - Zaczynałem pracę w 1989 roku jako stażysta. Lasy są bardzo ściśle związane z terenami wiejskimi, bo większość leśników i pracowników leśnych się z tego terenu rekrutuje. Od zawsze współpracowaliśmy.

Tegoroczna edycja plebiscytu Mistrzowie Agro została objęta patronatem honorowym Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefana Krajewskiego, prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Wojciecha Legawca oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Partnerami plebiscytu zostali również Targi Kielce i Agrotech, a partnerem gali regionalnej zostały Targi Ferma.

W kategorii Sołtys Roku w etapie wojewódzkim I miejsce zdobył Zbigniew Patek, Sołectwo Łęki Szlacheckie

ORGANIZATOR



PATRONI HONOROWI

PARTNERZY PLEBISCYTU



PARTNER GALI



PowerConnect 2026

– o przyszłości i transformacji branży energetycznej w praktyce

PowerConnect 2026 to II edycja największych w północnej Polsce targów i konferencji, poświęconych tematyce energetycznej oraz branżom pokrewnym wspierającym sektor energetyczny. Wydarzenie dedykowane wszystkim, którzy chcą nie tylko rozmawiać o przyszłości energetyki, ale zobaczyć ją w działaniu.

Ponad 7 000 gości branżowych. 13 tys. metrów kwadratowych powierzchni wystawienniczej. To liczby wiele mówiące o II edycji targów. W nowoczesnej przestrzeni AMBEREXPO wystawcy zaprezentują swoje innowacje i pokażą je na żywo w akcji, a inwestorzy opowiedzą o potrzebach związanych z planowanymi zamówieniami. PowerConnect realizowane są jednak w szerszej formule niż tradycyjne targi. Przewidziane w programie wydarzenia łączą biznes, edukację, naukę, inwestorów, podwykonawców, technologie i praktykę. Szeroka perspektywa, z jaką na branżę energetyczną spojrzysz PowerConnect, ma być narzędziem umożliwiającym lokalnym firmom, pracownikom, instytucjom naukowym, jak największe wykorzystanie potencjału drzemiącego w transformacji energetycznej.

Siła Polskich Dostawców – spotkania największych polskich spółek energetycznych z podwykonawcami
PowerConnect 2026 stanie się jednym z najważniejszych miejsc spotkań inwestorów energetycznych z dostawcami i podwykonawcami. Siła Polskich Dostawców to wydarzenie zaprojektowane, aby rozwiązywać problemy w łańcuchu dostaw sektora energetycznego, łącząc inwestorów z wykwalifikowanymi dostawcami. Przedstawiciele inwestorów i generalnych wykonawców w przystępny sposób prezentują nadchodzące projekty, wymagania oraz przebieg procesów w różnorodnych formułach zrealizują m.in.: Energa-Operator, PGE Baltica, Polskie Sieci Elektroenergetyczne (PSE), Polska Spółka Gazownictwa (PSG), GP Baltic, GPEC. To wyda-



żenia, podczas których zespoły zakupowe i projektowe największych spółek spotykają się bezpośrednio z firmami wykonawczymi, podwykonawcami.

Ciepłownictwo w centrum transformacji – debata parlamentarna i rynek dostawców

Jednym z kluczowych wątków PowerConnect będzie przyszłość polskiego ciepłownictwa systemowego. W programie znalazły się również panele:

- „Strategiczne partnerstwa międzysektorowe w transformacji energetycznej na przykładzie Gdańska”
 - „Inwestycje w lokalną energię i ciepłownictwo – odzysk energii z odpadów”
 - „Przyszłość ciepłowni: hybrydowe układy gazu, biometan, OZE i zarządzanie danymi”
- Uzupełnieniem części merytorycznej będzie Suppliers Day GPEC oraz planowany Suppliers Day Orlen Termika, co tworzy bezpośrednie połączenie między debatą regulacyjną a realnymi projektami inwestycyjnymi. Wydarzeniu towarzyszyć będzie wspólne posiedzenie Podkomisji ds. Transformacji Energetycznej oraz Parlamentarnego Zespołu ds. Ciepłownictwa, które odbędzie się 19 marca.

PowerConnect w Gdańsku, największe w północnej Polsce targi i konferencje poświęcone tematyce energetycznej i branżom wspierającym energię, odbędą się 18-20 marca w AMBEREXPO. Więcej informacji dla gości i potencjalnych wystawców znajduje się na stronie powerconnect.pl.

Offshore na Bałtyku – inwestycje, local content i międzynarodowe partnerstwa

Morska energetyka wiatrowa będzie jednym z filarów PowerConnect. Zaplanowane wydarzenia skierowane do firm zaangażowanych w rozwój projektów na Bałtyku i takich, które chciałyby w nich uczestniczyć. W ramach ścieżki tematycznej offshore odbędą się: Suppliers Day PGE Baltica, Suppliers Day GP Baltic. Powstanie także Wyspa Offshore. To zupełnie nowa strefa przygotowana z myślą o firmach i specjalistach działających w obszarze mor-

skiej energetyki wiatrowej. Strefa powstaje we współpracy z Polską Izbą Morskiej Energetyki Wiatrowej i będzie miejscem prezentacji firm zrzeszonych w Izbie oraz podmiotów aktywnie uczestniczących w rozwoju sektora offshore w Polsce.

- Chcemy, aby Wyspa Offshore była przestrzenią otwartą i dostępną – taką, w której uczestnicy wydarzenia mogą swobodnie podejść do wystawców, zobaczyć ich rozwiązania z bliska i porozmawiać o realnych wyzwaniach, technologiach oraz kierunkach rozwoju rynku morskiej energetyki wiatrowej – zachęcają organizatorzy. - Wyspa Offshore ma być miejscem, w którym energię sektora offshore będzie można naprawdę poczuć – poznając firmy, ludzi i technologie, które już dziś współtworzą rynek morskiej energetyki wiatrowej w Polsce. PowerConnect i Wyspa Offshore będą także okazją do poznania oferty firm prezentujących się w ramach misji gospodarczych z Wielkiej Brytanii (Ambasada UK, Scottish Enterprise) oraz Norwegii (Norwegian Offshore Wind).

Mistrzostwa Polski Energetyków – odpowiedź branży na deficyt kompetencji

Integralną częścią PowerConnect będą Mistrzostwa Polski Energetyków, których



współorganizatorem jest Energa-Operator. Mistrzostwa stanowią praktyczny element promocji zawodów technicznych i inżynierskich – kluczowych dla realizacji inwestycji w offshore, sieci przesyłowej, magazyny energii i ciepłownictwo. Walka zapowiada się emocjonująco. Przewidziane konkurencje kompleksowo zweryfikują zespoły, zarówno pod kątem wiedzy technicznej, umiejętności zawodowych i znajomości procedur bezpieczeństwa, jak i sprawności fizycznej oraz zdolności do szybkiego myślenia pod

presją. Mistrzostwa odbędą się na specjalnie przygotowanej arenie, z profesjonalnymi stanowiskami i dedykowanym torem przeszkód. Rywalizacji 3- i 4-osobowych drużyn przyglądać się będzie publiczność, a konkurencję oceni profesjonalne jury. Mistrzostwa realizowane w dwóch kategoriach: Mistrzowie Sieci i Mistrzowie Instalacji. W kategorii Mistrzowie Sieci zmierzą się zespoły z 5 drużyn OSD (Energa-Operator, Tauron Dystrybucja, PGE Energetyka Kolejowa Operator, Stoen, PGE Dystrybucja).

Od dziś zmiany w wypłatach BLIK-iem. Takie są nowe zasady w bankomatach

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Największy operator bankomatów w Polsce, czyli Euronet, ma „niespodziankę” dla amatorów płatności mobilnych, którzy wybierają gotówkę za pomocą kodu BLIK. Co ona dla nich oznacza?

BLIK bije rekordy popularności, co potwierdzają liczby. W 2025 r. użytkownicy wykonali 2,9 mld takich transakcji o wartości 441,5 mld zł, na średnio 151 zł. Natomiast od początku istnienia BLIK-a to aż 10 mld transakcji na 1,4 bln zł - takie dane podała 18 lutego Polski Standard Płatności, operator systemu.

Wypłata gotówki za pomocą BLIK-a z bankomatu jest banalnie prosta, szybka i nie wymaga posiadania fizycznej karty płatniczej. Wygląda to tak: idziemy do bankomatu, na ekranie wybieramy opcję „Wypłata BLIK”, następnie w aplikacji generuje się 6-cyfrowy kod, który wpisujemy na klawiaturze urządzenia i zatwierdzamy transakcję kodem PIN w telefonie.



W 2025 r. klienci wykonali 2,9 mld transakcji z użyciem kodu BLIK o wartości 441,5 mld zł, na średnio 151 zł. Wypłata gotówki za pomocą BLIK-a z bankomatu jest banalnie prosta

Jest błyskawicznie i łatwo, ale od teraz już wcale nie tak tanio. Zmiany, czyli w praktyce podwyżki, dotyczą Euronetu, który jest największym operatorem bankomatów w Polsce - ma 7624 takich urządzeń.

19 lutego sieć obniżyła w swoich bankomatach limit

jednorazowej wypłaty BLIK-iem z dotychczasowych 800 do... zaledwie 200 zł.

Czyli jednorazowo wypłacimy maksymalnie 200 zł, a jeśli potrzebujemy więcej, musimy zrobić kilka wypłat BLIK-iem i, oczywiście, osobno zapłacić prowizję od każdej transakcji. Ile to kosztuje?

Wypłata BLIK-iem z bankomatów „obcych” (do których zalicza się Euronet, jeśli wasz bank nie ma z nim specjalnej umowy) może kosztować, podobnie jak wypłata kartą - od około 2,50 zł do 5 zł, a w niektórych przypadkach nawet 7 zł lub określony procent od kwoty naszej wypłaty.

Euronet tłumaczy 200-złotowy limit względami ekonomicznymi i koniecznością ograniczenia narastających strat. Ocenia, że obecny system rozliczeń z Polskim Standardem Płatności nie pokrywa kosztów utrzymania bankomatów. Argumentuje, że obsługa takich wypłat kosztuje więcej niż sam BLIK, co wymusza podjęcie kroków zmierzających do optymalizacji wydatków na utrzymanie infrastruktury bankomatowej.

Oczywiście, bez zmian gotówkę można wypłacać w 13 tys. bankomatów w Polsce, w tym w ponad 8 tys. sieci własnych banków (ale jest ich coraz mniej!), w których maksymalny limit wypłat BLIK-iem pozostaje na zdecydowanie wyższym poziomie. Wynoszą zazwyczaj od 5 do 10 tys. zł dziennie, a użytkownik może je samodzielnie zmieniać w aplikacji mobilnej.

Ale, uwaga! Ograniczenie nie dotyczy bankomatów bankowych, które są obsługiwane przez Euronet, ale oznaczone logo poszczególnych instytucji

finansowych. Z kolei pozostałe zasady dotyczące wypłat i wpłat gotówki przy użyciu BLIK-a nie ulegają zmianie. Euronet Polska nadal nie będzie pobierał opłat za wypłaty gotówki tym systemem oraz kartami.

Utrudnienia czekają głównie użytkowników płatności mobilnych, ale rykoszetem mogą też dostać osoby korzystające z tradycyjnych kart płatniczych Visa i Mastercard, których usługi są droższe. Visa i Mastercard podniosły bowiem od lutego 2026 r. opłaty bankomatowe, czyli prowizję, jakie banki muszą płacić operatorom urządzeń za wypłaty gotówki. Choć formalnie zmiana dotyczy rozliczeń między bankami a Visa i Mastercard, w rzeczywistości przełożyły się na cenniki dla klientów.

Jak podaje Bankier.pl, od lutego Mastercard pobiera 1,20 zł plus 0,18 proc. kwoty wypłaty, a Visa 1,20 zł plus 0,17 proc. Czyli, przy pobraniu np. 1000 zł koszt dla banku w przypadku Mastercard rośnie z ok. 1,70 zł do około 3 zł, natomiast u Visy będzie to jeszcze więcej, bo z 1,30 zł do ok. 2,90 zł.

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu
naszej koleżance

dr Grażynie Świerkowskiej
z powodu śmierci Męża



**Krzysztofa
Świerkowskiego**

składają

Pracownicy Oddziału Reumatologii i Układowych
Chorób Tkanki Łącznej
Wojewódzkiego Wielospecjalistycznego
Centrum Onkologii i Traumatologii im. M. Kopernika w Łodzi

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Zielone dokumenty emeryta i rencisty pójdą do wymiany. W zamian będą nowe, szare legitymacje

Elżbieta Węgrzyn
elzbieta.wegrzyn@polskapress.pl

Nowy wzór legitymacji emeryta-rencisty jeszcze w tym roku. Zielone karty, którymi legitymują się emeryci i renciści będą zastąpione przez nowy, szaro-niebieski dokument.

W Rządowym Centrum Legislacji pojawił się nowy Projekt rozporządzenia Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zmieniającego rozporządzenie w sprawie legitymacji emeryta-rencisty.

Legitymacja emeryta-rencisty jest podstawowym dokumentem wydawanym przez ZUS.

Używane obecnie zielone legitymacje wydawane od lat emerytom, rencistom oraz nauczycielom uprawnionym do pobierania nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego. Od 2026 r. mają one powoli przechodzić do historii. Zmiana ta wyjaśniana jest koniecznością poprawy bezpieczeństwa dokumentów, bo stare zielone karty nie spełniają nowych norm i są łatwe do podrobienia.

Nowe legitymacje spełniać mają aktualne wymogi ochrony



Nowy dokument ma zawierać imię i nazwisko seniora, PESEL, numer legitymacji, rodzaj świadczenia, termin ważności dokumentu i nazwę oddziału ZUS-u, który wydał kartę

przed fałszerstwami, określone w regulacjach Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Ustawa o dokumentach publicznych z 2018 r. wskazała termin 12 lipca 2026, jako moment, w którym wszystkie nowe dokumenty muszą być zaopatrzone w odpowiednie zabezpieczenia.

Po tej dacie ZUS nie będzie już mógł wydawać legitymacji na starych blankietach.

Co nowego na szaro-niebieskich blankietach?

Mają one zawierać dodatkowe oznaczenia w alfabecie Braille'a dla osób niewido-

mych. Mają też być laminowane i zaopatrzone w zabezpieczenia przed fałszerstwem.

Nowy dokument ma, podobnie jak stara legitymacja, zawierać takie dane, jak: imię i nazwisko seniora, numer PESEL, numer legitymacji, rodzaj świadczenia (emerytura lub renta), termin ważności dokumentu oraz nazwę oddziału ZUS-u, który kartę wydał.

Czy trzeba będzie wymienić stare legitymacje?

Nowe legitymacje emeryta-rencisty nie trafią od razu do 8,1 mln świadczeniobiorców, mają

być wydawane po wejściu w życie nowego rozporządzenia, czyli 14 dni po jego podpisaniu.

ZUS ze starych blankietów może korzystać do wzmiankowanego w ustawie terminu 12 lipca.

Nowe blankiety trafią do nowych świadczeniobiorców oraz osób, których stara legitymacja straciła ważność. Stare legitymacje będą wymieniane i wydawane stopniowo, bo to działanie kosztowne - średnia cena jednostkowa jednej legitymacji nowego typu stanowi dwukrotność ceny wydania jednej starego typu.

Co istotne, stare zielone legitymacje emeryta-rencisty zachowują ważność po zmianach w 2026 r. Będą służyć seniorom przez okres, na jaki zostały wydane.

Nadal aktualna jest działająca od 2023 r. legitymacja dostępna w wersji cyfrowej, czyli mLegitymacja w aplikacji mObywatel.

Legitymacja emeryta-rencisty daje seniorom dostęp do szeregu zniżek. Między innymi na podróżowanie komunikacją miejską i kolejną, 100-procentowej refundacji niektórych leków, czy zwolnienia z abonamentu RTV.

POLSKA i ŚWIAT

Zamach terrorystyczny we Lwowie. Policjantka nie żyje, 25 osób rannych

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Zatrzymano domniemaną sprawczynię zamachu terrorystycznego w centrum Lwowa, w którym w niedzielę zginęła policjantka, a 25 osób zostało rannych.

„Policja wspólnie ze Służbą Bezpieczeństwa Ukrainy zatrzymała domniemaną sprawczynię zamachu na lwowskich funkcjonariuszy. Trwają dalsze działania operacyjne i czynności śledcze. Ustalamy inne osoby zaangażowane w popełnienie tego przestępstwa” – poinformowała Lwowska Prokuratura Regionalna w kanale Telegram.

Jak donoszą ukraińskie media, tej nocy we Lwowie słyhać było co najmniej dwie potężne eksplozje. Śledztwo prowadzone jest w sprawie „aktu terrorystycznego, który spowodował poważne konsekwencje”.

„Według informacji operacyjnej na numer 102 wpłynęło zgłoszenie o włamaniu do sklepu przy ul. Daniliszyna 20 we Lwowie. Po przybyciu na miejsce zdarzenia policyjnego patrolu doszło

do wybuchu. Po przybyciu drugiej załogi nastąpiła kolejna eksplozja. Wstępnie ustalono, że zginęła 23-letnia policjantka” – czytamy w komunikacie prokuratury, cytowanym przez portal „Interfax Ukraina”.

Szef MSW Ukrainy podał, że w zamachu rannych zostało 25 osób. Obecnie w placówkach medycznych przebywa 11 poszkodowanych, z czego sześć osób funkcjonariuszy jest w stanie ciężkim. PAP



FOT. HANDOUT/AFF/STARS

Do dwóch eksplozji doszło, gdy wezwano policję do włamania do sklepu blisko centrum Lwowa

Prezydent USA wyśle okręt szpitalny do Grenlandii

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent USA Donald Trump zapowiedział, że wyśle okręt szpitalny do Grenlandii, by „zaopiekować się wieloma chorymi” na wyspie. Nie jest jasne, co jest powodem tej decyzji.

„Współpracując z fantastycznym gubernatorem Luizjany, Jeffem Landrym, wysłamy wspaniały statek szpitalny na Grenlandię, aby zaopiekować się wieloma chorymi, którzy nie otrzymują tam opieki. Jest w drodze!” – napisał Trump we wpisie na platformie Truth Social. Prezydent nie rozwinął wypowiedzi ani nie wyjaśnił, co miało być powodem wysłania okrętu. Landry obok funkcji gubernatora Luizjany pełni też funkcję specjalnego wysłannika USA ds. Grenlandii.

Nie ma też dotąd informacji o żadnym kryzysie publicznego systemu opieki zdrowotnej na Grenlandii. Jak podała agencja Reutersa, w sobotę duńskie siły ewakuowały członka załogi amerykańskiego okrętu podwodnego u wybrzeża Grenlandii. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w stolicy Grenlandii, Nuuk.

Prezydent Trump nie określił, jaki okręt zostanie wysłany na wyspę, lecz dołączył do wpisu obraz przedstawiający jeden z dwóch okrętów szpitalnych sił zbrojnych USA. Jednym z nich jest USNS Mercy, który przechodzi obecnie roczny remont w porcie Mobile w Alabamie. W tym samym miejscu zacumowany jest też drugi z okrętów, USNS Comfort. Mogą one posiadać po tysiąc łóżek szpitalnych. PAP

MROZY

Minionej doby dwie osoby zmarły z powodu wychłodzenia, od początku listopada z powodu niskich temperatur zmarło 50 osób – poinformowała w niedzielę Komenda Główna Policji. Zapewniała, by w razie zauważenia osoby potrzebującej pomocy dzwonić na numer alarmowy 112. Dla porównania w okresie od 1 listopada 2024 r. do 31 marca 2025 r. zarejestrowano w Polsce 19 zgónów osób z powodu wychłodzenia organizmu.

”

Wojna na Ukrainie to nie film, a realne zagrożenie tuż za naszą granicą. Jeśli możecie – pomagajcie

Dorian Jankowski, polski wolontariusz na Ukrainie

SAFE. PiS protestuje, rząd twierdzi, że program wejdzie

Karolina Wrońska
Warszawa

Program SAFE pozwalający na dobrojenie polskiej armii budzi sprzeciw w PiS. Nie wiadomo, co zrobi prezydent. Rząd uspokaja – nawet w przypadku weta program wejdzie w życie

– W sobotę w południe przed Pałacem Prezydenckim odbył się protest przeciwników wdrożenia programu SAFE. Manifestacja została zorganizowana przez Kluby „Gazety Polskiej” oraz Ruch Obrony Granic. Protestujący apelowali do Karola Nawrockiego o zawetowanie ustawy wdrażającej unijny program. Obecni na manifestacji demonstrowali banery o hasłach m.in. „Nie dla SAFE. Tak dla Polski”.

Protest skomentował wicepremier, szef MON Radosław Sikorski. „Zamach smoleński, reaktywacja. Ciekawe, ilu tam agentów, a ilu frajerów” – napisał Sikorski na portalu X.

Ale program nie podoba się też partiom opozycyjnym. Według nich program SAFE może m.in. zostać w przyszłości wykorzystany jako element politycznego nacisku na Polskę. Przeciwno ustawie wdrażającej głosowali posłowie PiS i Konfederacji.

Jarosław Kaczyński kilka dni temu powiedział, że prezydent powinien zawetować ustawę wdrażającą SAFE. Według polityka program ma „potężne aspekty polityczne”, a jego celem



FOT. PAMEŁ SUPERNAK

Rząd zapewnia, że 80 proc. środków z programu SAFE będzie ulokowane w polskim przemyśle zbrojeniowym

jest zjednoczenie Europy „pod niemieckim przywództwem”. Podczas sobotniej konwencji partii szef klubu PiS Mariusz Błaszczak powiedział, że „nie wolno pozwolić na to, żeby Polska przeszła do programu SAFE” oraz że ten mechanizm będzie trzymać państwa „na łańcuchu”.

– Blokowanie programu SAFE przez polityków PiS jest działaniem antypolskim – powiedział rzecznik rządu Adam Szłapka. Uważa on, że miliardy euro z programu SAFE na rozwój polskiego potencjału zbrojeniowego to gigantyczna szansa dla polskiego bezpieczeństwa i gospodarki.

Jego zdaniem słowa Błaszczaka to „oczywista bzdura i kłamstwo”. – Pan Błaszczak celowo dezinformuje. Program SAFE cały czas pozwala Polsce kupować u naszych sojuszników – na przykład w Stanach – sprzęty, które trudno jest wyprodukować w państwach europejskich. Ale najważniejsze jest to, że ten program to są olbrzymie środki: 43,5 miliarda euro na rozwój polskiego potencjału zbrojeniowego, na rozwój polskiego przemysłu obronnego. To jest gigantyczna szansa dla naszego bezpieczeństwa, dla naszej gospodarki, dla naszego przemysłu obronnego – ocenił.

Hospicjum z ogrodem dla pacjentów. To dar od łódzkich klubów Lions Clubs

Matylda Witkowska
Łódź

Dzięki działaniom łódzkich Klubów Lions przy Hospicjum dla Dorosłych powstał ogród sensoryczny. W niedzielę pamiątkową tablicę odsłonił Fabricio Oliveira – jedna z najważniejszych osób w tej światowej organizacji charytatywnej.

Sensoryczny ogród służący pacjentom, ich bliskim, a także personelowi Hospicjum dla Doro-

ślach stworzony został w ostatnich latach na tyłach budynku hospicjum przy ul. Pojezierskiej 45/51 w Łodzi. Ogród to jedno z najważniejszych dzieł charytatywnych dwóch łódzkich Klubów Lions: Lions Club Łódź i Lions Club Łódź Ladies.

– Chcieliśmy, żeby pacjenci byli otwarci na przyrodę, mieli możliwość spędzenia wolnego czasu na zewnątrz, razem z rodziną. I myślę, że to się nam udało – mówi prof. Ewa Sewerynek, prezydentka Lions Club Łódź Ladies.



FOT. BARTEK KSIEŻAK

Połowę środków na budowę ogrodu czyli 19 tys. dol. przekazała Lions Club International Foundation

Dlaczego dziś pościmy tylko dwa dni w roku? Czym post różni się od diety? I czy burczenie w brzuchu może zbliżyć do Boga? O tym, jak przeżyć Wielki Post, by był realną drogą przemiany, rozmawiamy z o. Łukaszem Miśko OP, dyrektorem Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego w Krakowie

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Post, modlitwa i jałmużna - zapomniana triada, która porządkuje życie w świecie nadmiaru

Post jest praktyką starszą niż chrześcijaństwo. Jak kiedyś poszczono?

Chrześcijaństwo od początku wykorzystywało ten naturalny potencjał ludzkiej duchowości, zakorzenionej w pytaniach o sens, kierunek życia, dobro i zło, życie i śmierć. Wydobywało go i włączało w opowieść zbawczą o Chrystusie: o Jego narodzinach, życiu, śmierci i zmartwychwstaniu. Post stał się elementem odtwarzania w życiu chrześcijanina życia Pana Jezusa. Na początku dotyczyło to przede wszystkim tych, którzy przygotowywali się do chrztu jako dorośli, czyli katechumenów. To oni pościli przed sakramentami wtajemniczenia: chrztem, bierzmowaniem i Eucharystią. Post nie obejmował więc jeszcze wszystkich chrześcijan, ale tych, którzy wybrali bycie uczniami Jezusa i przygotowywali się do Paschy. Z czasem post stał się praktyką ogólnokościelną. Przełomowy był III wiek - nie było jeszcze określonej długości postu, ale odbywał się on przed Wielkanocą. Niekiedy trwał tyle co Wielki Tydzień, czyli kilka dni przed niedzielą zmartwychwstania. Stopniowo coraz wyraźniej wybrzmiewała biblijna symbolika czterdziestu dni na pamiątkę czterdziestoletniej wędrówki Izraelitów przez pustynię czy czterdziestu dni postu Jezusa. Ojcowie Kościoła dostrzegali w tym inspirację, by również w życiu wierzących odtwarzać te biblijne wydarzenia. Post jako fenomen antropologiczny, obecny w historii różnych religii, ma zupełnie naturalny wymiar. Może być praktyką, która



O. Łukasz Miśko OP: Przez modlitwę troszczymy się o więź z Bogiem, przez post uczymy się porządkować siebie, przez jałmużnę dbamy o relacje z innymi

poprzez fizyczny głód przypomina o duchowej potrzebie połączenia się z Bóstwem, o poszukiwaniu więzi z tym, co transcendentne. W tym sensie bywa pewnym detoksem od sytego życia, pomaga przewartościować to, co na co dzień stawiamy na pierwszym czy drugim miejscu w naszej hierarchii wartości.

Zatem jaki jest najgłębszy sens Wielkiego Postu w XXI wieku, w świecie konsumpcji i nieustannego pośpiechu?

Pierwotny post chrześcijański zawsze wskazywał na wydarzenie, które zmieniło bieg historii - na Paschę Jezusa, Jego przejście przez ten świat. Bóg staje się człowiekiem i przechodzi przez całe ludzkie doświadczenie aż po śmierć, aby przeprowadzić nas na drugą stronę. To opowieść dobrze znana, wielokrotnie powtarzana, a przez to może nieco „wygladzona”, pozbawiona ostrości i osobistego odniesienia. Może więc Wielki Post powinien być czasem osobistego powrotu do historii Jezusa i pytania: co to dziś znaczy dla mnie, że Bóg wszedł w moją historię i nadal w nią wchodzi? Mówimy o wydarzeniach sprzed dwóch tysięcy lat, ale w wierze to nie jest tylko przeszłość. To teraźniejszość i przyszłość, bo z Jego Paschą łączymy naszą własną drogę. W rozpedzonym świecie konsumpcji, a jednocześnie w świecie pełnym lęku o przyszłość, który widzi kruchość globalnych konstrukcji i iluzję świata bez konfliktów, pytanie o przyszłość - osobistą i wspólną - staje się bardzo realne. I ono także wpisuje się

w to, co zrobił i co robi Jezus. Dlatego post cielesny, rezygnacja z konsumpcyjnych przyzwyczajęń, świadome ograniczenie mogą być pomocą w zadaniu tych poważniejszych pytań. Czterdzieści dni przed Wielkanocą to dobry czas nie tylko na zewnętrzne gesty, jak rezygnacja z czekolady, ale przede wszystkim na wewnętrzne pytania o moją teraźniejszość w świetle największej opowieści: o śmierci, zmartwychwstaniu i obietnicy życia wiecznego.

Współczesnych chrześcijan obowiązuje post ścisły tylko dwa dni w roku: w Popielec i Wielki Piątek. Dlaczego Kościół katolicki nie zachęca do poszczenia częściej?

Rzeczywiście, te dwa dni są dziś jakby ostatnim bastionem radykalnego postu. W historii bywało jednak różnie - były okresy bardziej i mniej intensywne. W średniowieczu podejście do czasu liturgicznego było bardzo rygorystyczne: poszczono w piątki i środy, w niektórych miejscach także w poniedziałki, więc nawet co drugi dzień miał charakter pokutny. Istniały też tzw. dni kwartalne. Poszczono również przed Eucharystią. Jeszcze do reform po Soborze Watykańskim II przed każdorazowym przyjęciem komunii na mszy św. obowiązywał post od północy, bez spożywania jakichkolwiek pokarmów. Można więc powiedzieć, że post był codziennością katolika. Dlaczego dziś podobnych praktyk jest mniej? Być może to reakcja na to, co jeszcze sześćdziesiąt lat temu uznano za nadmierne i niedostos-



FOT. 123RF

Dla większości z nas głód jest doświadczeniem chwilowym, dobrowolnym. Może więc być też formą solidarności z tymi, którzy postzczą nie z wyboru, lecz z konieczności

wane do życia współczesnego człowieka - bardziej miejskiego niż wiejskiego, pracującego nieregularnie, a nie według rytmu natury. A może trochę zapomnieliśmy, że post jest naturalnym sposobem wytworzenia w sobie braku, który można wypełnić duchowo. Same idee nie wystarczą, człowiek jest jednością psychofizyczną. Tak jak potrzebuje konkretnych momentów modlitwy, tak może potrzebuje także realnego doświadczenia głodu i ograniczenia. Może to dobry moment, by do tego wrócić.

Wielu ludzi na Wielki Post podejmuje konkretne postanowienia: rezygnują ze słodczy, alkoholu, seksu, mediów społecznościowych, próbują rzucić palenie. Po co? Żeby spełnić religijny obowiązek? A może udowodnić sobie, że stać ich na odrobinę heroizmu?

Oczywiście można wpaść w pułapkę udawania albo samozadowolenia, myśląc: „nie zmarnowałem postu, bo nie piłem przez czterdzieści dni”, albo „wytrzymałem bez Facebooka”. Ale chodzi o coś więcej, z tym że to „więcej” potrzebuje konkretności. Mówimy o przemianie serca, a ona nie dokonuje się bez małych kro-

ków i zewnętrznych znaków. To one pomagają nam pamiętać, że wewnętrzna droga prowadzi przez bardzo konkretne decyzje. Zresztą Wielki Post jest pełen znaków. Nie są one istotą, ale symbolicznymi drogowskazami: popiół w Środę Popielcową, krzyże zasłaniane pod koniec Wielkiego Postu, nabożeństwa Drogi Krzyżowej czy Gorzkich Żali, które prowadzą nas przez bardzo konkretną mękę Jezusa. Miłość Boga wyraziła się w przyjęciu na siebie wszystkiego, co w naszym świecie jest chore i domaga się uzdrowienia. Sensem nie jest cierpienie samo w sobie, sensem jest miłość. To miłość Jezusa zbawia, nie samo Jego cierpienie. Chrystus nie bał się konkretności i my również w konkretności się nawracamy. Nawrócenie bez widzialnych znaków, bez realnych decyzji byłoby czymś pustym i nieprzekonującym.

Czym zasadniczo różni się post podjęty z pobudek religijnych od diety czy postu zdrowotnego?

Z zewnątrz może nie różnić się niczym. Różnica tkwi przede wszystkim w motywacji, choć i ona nie jest całkowicie przeciwna. Jeśli ktoś troszczy się o zdrowie i wyraża to przez dietę, to jest to coś dobrego.

Post chrześcijański mówi natomiast: ograniczamy się, aby bardziej nastroić całego siebie na Chrystusa, by wewnętrzny człowiek stał się uważniejszy. Nie chodzi jednak o odrzucenie ciała czy zdrowia. Chrześcijaństwo nie jest duchowością przeciwko ciału. Przeciwnie - to duchowość ucieleśniona. Dualistyczne przeciwstawienie ciała i ducha jest obce religii chrześcijańskiej, choć w historii nieraz się pojawiało. Gdy mówimy o duchowości, musimy uważać, by nie rozumieć jej jako antycieleśności. Duchowość to raczej cieleśność odzyskana i zintegrowana z tym, co nazywamy duszą czy duchem. Człowiek jest jednością psychofizyczną, tak został stworzony i w tej jedności został także zraniony. Wewnętrzne konflikty, które w sobie nosimy, można widzieć jako skutek pierwotnego oderwania od Boga. Post duchowy, wyrażony w cieleśnych praktykach, może być drogą odzyskiwania tej jedności, aby cały człowiek na nowo stał się miejscem działania Bożej łaski.

Brzmi to pięknie. Jednak próbując kiedyś pościć o chlebie i wodzie, absolutnie nie czułam, że „mój duch bardziej się nastroił”, czułam tylko burczenie w brzuchu. Jak przeżywać post, żeby nie kończył się frustracją, ale prowadził do realnego zbliżenia do Boga?

Może zamiast rezygnować wyłącznie ze składników diety, warto czasem zostawić coś innego, na przykład media społecznościowe, i przeznaczyć ten czas na coś bardziej wartościowego? Post powi-

nien być w jakimś sensie twórczy. Oczywiście mamy dosłowny post, te dwa dni w roku, kiedy realnie ograniczamy jedzenie. Ale może to, że Kościół w ostatnich dekadach nie sprowadza idei postu do ilości czy jakości pożywienia, jest pewną odpowiedzią? Odmówienie sobie pokarmu to trudne doświadczenie. Być może kiedyś, gdy ludzie praktykowali to częściej, mieli już wyrobioną umiejętność przeżywania takiego dnia, wiedzieli, jak go ukierunkować. Dziś, gdy robimy to rzadko, dla wielu z nas - dla mnie także - jest to doświadczenie nieoczywiste. I nie spotkałem nikogo, kto powiedziałby, że głód sam z siebie jest duchowym uniesieniem. Może zresztą nie powinien być łatwy ani dawać natychmiastowej satysfakcji. Może właśnie chodzi o to, by coś w nas zostawić w niedosyć, w pytaniu: jak i czym zapelniam swoje braki? Jedzenia mamy dziś w nadmiarze, choć wiemy, że wielu ludzi na świecie głoduje. Dla większości z nas głód jest doświadczeniem chwilowym, dobrowolnym. Może więc jest też formą solidarności z tymi, którzy postzczą nie z wyboru, lecz z konieczności. Nie ma tu prostych recept. Być może kluczem jest postne nastawienie do rzeczywistości, czyli nie bycie niewolnikiem rzeczy i czynności. Kiedy bez przerwy konsumujemy, używamy, działamy, wszystko traci smak. Świadome, kontrolowane wycofanie się może pomóc ten smak odzyskać. Żeby po dniu czy czasie postu wrócić do jedzenia, mediów, przyjemności w sposób bardziej wolny i mądry.

Są rozmaite rodzaje diet: lekkostrawna, warzywna, białkowa... Czy są też różne rodzaje postu?

Bardzo bliska jest mi idea, której sam nigdy nie próbowałem - tradycyjny post niektórych rosyjskich mnichów, którzy w Wielkim Poście pili tylko piwo i nic nie jedli (śmiech). Mówię to z przymrużeniem oka i absolutnie nie polecam. Na szczęście są formy bardziej dostosowane do naszego miejskiego stylu życia i codziennych obowiązków. Myślę, że warto znaleźć taką praktykę, która będzie dla nas holistycznie dobra. Można połączyć troskę o organizm i oczyszczenie z niezdrowych nawyków z motywacją duchową. Skoro duchowość nie jest antycieleśna, dobra dieta może być elementem postu pod warunkiem, że nie chodzi tylko o lepszą sylwetkę i dobre samopoczucie, ale o większą otwartość na Boga. Chodzi o to, by stać się bardziej przestrzenią działania łaski. Jeśli dzięki postowi stanę się lepszym przyjacielem, bardziej uważnym współpracow-

W CHRZEŚCIJAŃSKIM POŚCIE ŁĄCZY SIĘ TROSKA O SIEBIE Z GOTOWOŚCIĄ BYCIA DLA INNYCH I Z WIĘKSZĄ OTWARTOŚCIĄ NA BOGA

nikiem, bardziej życzliwym człowiekiem - to znaczy, że on działa. A jeśli przy okazji będę zdrowszy i bardziej zdolny do dawania siebie innym, to tym lepiej. W chrześcijańskim poście łączy się troska o siebie z gotowością bycia dla innych i z większą otwartością na Boga.

Podobno zwolennicy Pitagoras głośili, że jedząc mięso zabijemy zwierzęcia, spożywając jego demoniczną duszę. Dlatego zalecali wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Podstawą wielu przepisów postnych była ochrona przed wpływami demonów. Jaka powinna być nasza motywacja do postu?

Chrześcijaństwo nie wierzy, że zwierzęta mają demoniczną duszę, choć trzeba pamiętać, że dla starożytnych Greków słowo „demon” znaczyło coś innego niż dla nas. Chrześcijaństwo, idąc za Starym Testamentem, odwołuje się do nakazu z Księgi Rodzaju, by czynić sobie ziemię poddaną. Nie ma więc religijnego zakazu zabijania zwierząt czy spożywania mięsa. Dziś jednak rozmowa o zwierzętach i ich prawach toczy się w zupełnie innym kontekście niż w czasach biblijnych. Współczesny chrześcijanin może odkryć sens wegetarianizmu czy weganizmu i dobrze go uzasadnić, choć nie jest to konieczny element chrześcijańskiego postu. Najważniejszą motywacją wydaje się raczej uczenie się większej wolności wobec siebie. Jeśli przez cały rok swobodnie dobieramy to, co jemy i jak żyjemy, to okres większej dyscypliny może być szkołą samokontroli, prostoty, ograniczenia nadmiaru. Może pomóc nam mądrzej korzystać z rzeczy, które i tak mamy. Inną motywacją jest solidarność z potrzebującymi - to, co zaoszczędzę, żyjąc prościej, chcę przekazać komuś, kto ma mniej. Jednak każda motywacja, która wyprowadza mnie poza samego siebie - ku innym ludziom, ku stworzeniu, za którego jestem odpowiedzialny - jest dobrą motywacją.

Dlaczego Kościół łączy post z modlitwą i jałmużną?

Już prorocy Starego Testamentu mówili o tym, że jałmużną dla Boga ofiarą jest to, żeby walczyć o sprawiedliwość, spróbować odnowić więzi w społeczeństwie, ustabilizować relacje, zatroszczyć się o tych, którzy w tym spo-

czeństwie są wykluczeni. Ta myśl powraca w Ewangelii - Jezus wiele mówi o najmniejszych i potrzebujących. Od początku chrześcijanie czuli, że ich wspólnota to nie tylko modlitwa, ale także dzielenie się tym, co mają. Wielki Post łączy więc modlitwę, post i jałmużnę, bo obejmuje wszystkie wymiary relacji. Przez modlitwę troszczymy się o więź z Bogiem. Przez post uczymy się porządkować siebie, odzyskiwać wolność wewnętrzną. Przez jałmużnę dbamy o relacje z innymi. W ten sposób odzyskujemy całościowy obraz człowieka - istoty żyjącej w relacji do Boga, do drugiego człowieka i do samej siebie.

Co zrobić, aby Wielki Post był naprawdę... wielki?

Najpierw warto zgodzić się na jedno: idealny Wielki Post nie istnieje. Nigdy nie przeżyjemy tego czasu tak, by na końcu mieć stuprocentową satysfakcję. Trzeba zaakceptować pewną nieidealność, a jednocześnie szukać wielkiego stylu w jego przeżywaniu. Po pierwsze, dobrze jest dać sobie chwilę na zaplanowanie. Warto usiąść i konkretnie pomyśleć: co chcę zrobić? Zapisać to w kalendarzu, w telefonie, a może powiesić kartkę nad biurkiem. Potrzebujemy konkretności, bo łatwo zapominać o najlepszych nawet postanowieniach. Po drugie, zgodzić się na to, że jeśli pierwszy tydzień nie wyjdzie, to świat się nie kończy. Mamy kolejne dni. Nie chodzi o perfekcyjne czterdzieści dni bez potknięcia, ale o każdy pojedynczy dzień przeżyty świadomie. Nawet jeśli wczoraj się nie udało, dziś można zacząć na nowo. Warto zaważyć o każdy dzień Wielkiego Postu. Po trzecie, trzeba pamiętać o trzech kierunkach: post, modlitwa i jałmużna. Warto je jakoś zrównoważyć. Post pomaga uporządkować wnętrze i odzyskać wolność. Modlitwa pogłębia relację z Bogiem, uczy dostrzegać Jego obecność. Jałmużna - rozumiana szerzej jako dzielenie się, wychodzenie poza własny interes - otwiera na drugiego człowieka. Chodzi o to, by Boga, którego spotykam w modlitwie i w oczyszczonym sercu, umieć zobaczyć także w drugim człowieku i przekazać dalej to dobro, którego sam doświadczam. Jeśli to się choć trochę wydarzy, Wielki Post naprawdę stanie się wielki.

KIEDY BEZ PRZERWY KONSUMUJEMY, WSZYSTKO TRACI SMAK. ŚWIADOME, KONTROLOWANE WYCOFANIE SIĘ, MOŻE POMÓC TEN SMAK ODZYSKAĆ

Janusza Rewińskiego pamiętamy głównie z roli Siary w „Kilerze”. Po pracy nad książką o nim masz wrażenie, że ta rola była dla niego prezentem, czy raczej stała się kłatką?

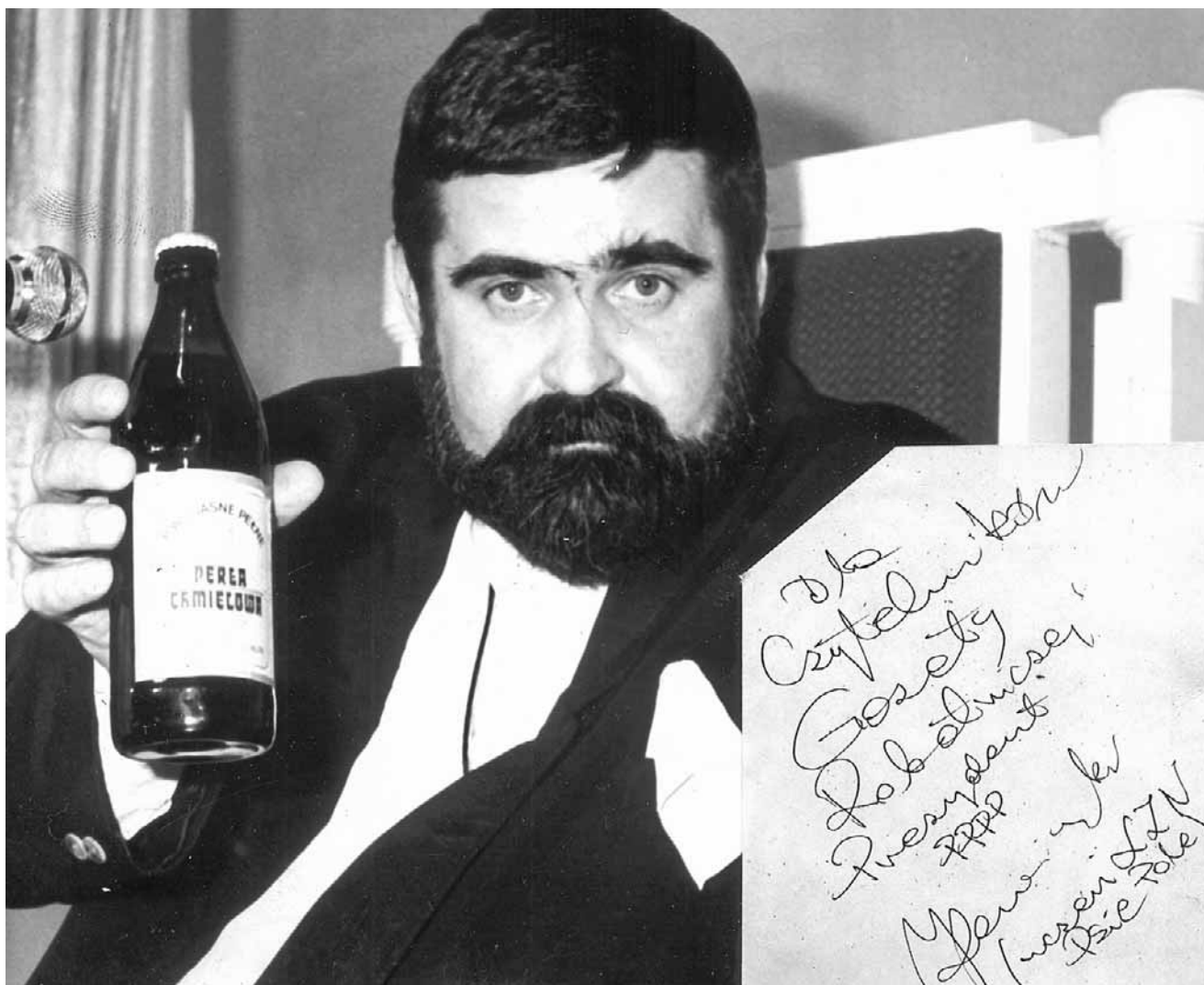
Pewnie w momencie, kiedy ją dostał, była prezentem. To też rola, w którą on wszedł bardzo przygotowany. Być może gdyby nie jego występy w kabarecie, nie wszedłby w nią z taką łatwością. Z całą pewnością więc najpierw była prezentem, ale moim zdaniem ten prezent z czasem stał się dla niego kłatką. Dlaczego prezentem? Bo Siara dał mu nieśmiertelność. Do dzisiaj istnieją cytaty, posługujemy się nimi. Ale ta rola odebrała mu różnorodność. Publiczność w pewnym momencie zobaczyła w nim tylko jedną twarz: komediową, prześmiewczą. A przecież Janusz Rewiński miał tych twarzy znacznie więcej. On był przede wszystkim aktorem dramatycznym, o czym świadczą jego pierwsze role i występy w spektaklach teatralnych. Zresztą Kryśka Tkacz powiedziała mi do książki, że trochę ma do niego żal, że, jej zdaniem, zmarnował talent i poszedł w komedię. Choć pewnie nie zgodziłaby się z tym Olga Lipińska, która uważa, że komedia jest bardziej wysublimowana i wymaga większego talentu. I pewnie ma rację.

Czy kiedykolwiek osoby z jego otoczenia, bliscy, znajomi, przyjaciele, ludzie z planu, widzieli, że ta rola Siary go uwiera?

Nie tyle go uwierała. Kryśka Tkacz oceniała to raczej z perspektywy lat: że zupełnie nie został wykorzystany przez reżyserów i twórców jego talent dramatyczny. A był aktorem wybitnym. Olga Lipińska ostatnio powiedziała na spotkaniu autorskim: „Są aktorzy i jest Janusz Rewiński”. On był absolutnie wyjątkowy. To był taki aktor, który skupia uwagę: wystarczy, że wejdzie i nawet nie musi nic mówić, a już wokół niego buduje się zainteresowanie. Wystarczy, że podniesie brew i już gra. Więc to nie jest tak, że Siara go uwierał. Po prostu ta część dramatyczna jego talentu nie została wykorzystana. Reżyserzy poszli na łatwiznę: zobaczyli, że Siara to fajna rola, fajna postać z kabaretu i poszli w tę stronę. Jestem przekonana, że gdyby dostawał inne propozycje, to pewnie by z nich skorzystał. Siara więc z jednej strony był darem, bo był postacią, która weszła do języka potocznego, a to jest marzenie każdego aktora. Zresztą każdy, komu mówię „Janusz Rewiński”, odpowie: „Siara”. Ale ten dar miał cenę. On był aktorem teatralnym, człowiekiem o ogromnej inteligencji i scenicznej dyscypli-

„Dziękuję, nie jestem zainteresowany” – odpowiedział, gdy zadzwoniono do niego z pomysłem na kolejnego „Kilera”. Rewiński miał rzadką zdolność trafiania w punkt: widział paradoksy i absurd, a potem ubierał je w inteligentną formę – mówi Beata Biały, autorka jego biografii

Anita Czapryn



Beata Biały: Prawdziwego Janusza Rewińskiego ludzie właściwie nie znali

Ktoś więcej niż „Siara”. Są aktorzy i jest Rewiński

nie; o tym świadczą jego wcześniejsze role. A później jego talent został sprowadzony głównie do roli komediowych. Dla mnie najbardziej poruszające jest to, że on sam miał do roli Siary stosunek ambiwalentny. Wiedział, że

jest fenomenem. Wiedział też, że publiczność często nie chce niczego więcej. A aktor chce się rozwijać, a nie być tylko cytatem. Więc Siara go unieśmiertelnił, ale... Janusz Rewiński był kimś znacznie większym niż Siara.

W książce pokazujesz jakby dwie prędkości twojego bohatera: wizerunek publiczny, za którym idzie rozmach i życie prywatne, w którym jest cisza. Kiedy on się między tymi prędkościami przełączał? Czego w tym świecie nie znosił?

Nie znosił fałszu i iluzji, które są w świecie show-biznesu. I on nie tyle się przełączał, co oddzielał te światy. Mówią to wszyscy jego przyjaciele: nawet na planie, kiedy po zdjęciach aktorzy zostają, rozmawiają ze sobą, czasem coś wy-

piją, zjedzą, spędzają czas, to on uciekał. „Dziękuję, do widzenia” – mówił i szedł do domu. Nie uczestniczył, nie zaprzyjaźniał się na planach zdjęciowych. Po tej wielkiej aktywności, która towarzyszy produkcji, po prostu zniknął. Więc to nie jest tak, że on zniknął dopiero później, w pewnym wieku, na swojej wsi i odciął się całkowicie od show-biznesu. Właściwie zniknął każdego dnia. Na scenie był energią: rozmach, błysk, tempo, precyzja. A prywatnie wybierał ciszę. I to nie była poza. On naprawdę potrzebował spokoju, powtarzalności, wsi, ogrodu, rytmu dnia, który zresztą na tej wsi odnalazł. Jeśli już mówić o „przełączeniu”, to działo się ono w momencie zejścia ze sceny. U aktorów zwykle jest tak, że adrenalina trwa jeszcze długo po spektaklu. Aktorzy często mi mówią, że kiedy wracają ze spektaklu czy z planu, to jeszcze długo to w nich żyje; nie mogą po prostu się rozebrać i iść spać, nawet jeśli wracają w nocy. Jeszcze długo to z nich schodzi. A u Janusza Rewińskiego mam wrażenie, że było odwrotnie: on z siebie wszystko oddawał publiczności, a potem zamykał drzwi. Patrząc psychologicznie, wydaje mi się, że to jest niestety, bardzo rzadka umiejętność i mało który aktor ją ma. Mówię „niestety”, bo to się dzieje ze szkodą dla zdrowia psychicznego. Rewiński był człowiekiem, który nie mieszał tych energii: scena była miejscem ekspresji, a dom był miejscem regeneracji.

Jaki był Janusz Rewiński prywatnie?

Jego syn Aleksander Rewiński powiedział mi, że tata kochał siedzieć na ganku. Krzysztof Piasecki, jego przyjaciel, też o tym mówił: ta weranda w domu na wsi była jego ulubionym miejscem. Kiedy Piasecki do niego przyjeżdżał, oni właściwie siedzieli głównie tam. Janusz Rewiński z cygarem, patrzył gdzieś przed siebie. W ciszy, kontemplując przyrodę. To było jego ulubione zajęcie. Odniosłam wrażenie, że prywatnie był bardzo spokojnym człowiekiem: uważnym, oszczędnym w słowach. Ale był też człowiekiem obecności. Zastanawiałam się, czy można być dobrym ojcem i aktorem, w tym sensie, że dużo pracował, często go nie było w domu, a potem wyniósł się na wieś. Rozmawiałam z jego synami, i po długiej rozmowie z Aleksandrem, zresztą po wielu z nim rozmowach, bo jesteśmy nieustannie w kontakcie, wiem jedno: te słowa, które Aleksander o nim mówił, nie były wypowiedziane na potrzeby książki. Była w nich niepodważalna

FOT. WOJTEK WILCZYŃSKI

prawda. Ktoś, kto tak ciepło opowiada o ojcu, ze szczegółami, co robili, jakie rady dostawał, może świadczyć tylko o tym, że ta relacja naprawdę była dobra. Janusz Rewiński był obecny w życiu swoich synów. To nie był człowiek deklaracji, tylko człowiek obecności. Okazywał się konkretem: w czynach, w odpowiedzialności. Odbierał, przywoził, naprawiał, pamiętał. Nie był wylewny. Jego „kocham” nie było spektakularne, ale to była miłość stabilna. I wydaje mi się, że taki rodzaj miłości bywa najtrwalszy.

Co dla ciebie, przy pisaniu tej książki, było najtrudniejsze? Napisałam już kilka biografii: o Osieckiej, Korze, Nowickim, i chyba najtrudniejsze zawsze jest oddzielenie legendy od człowieka. Siara był głośny, barwny, cytowany. A Janusz Rewiński, jak sama zauważyłaś, był z cisy. I trzeba było się po prostu w tę ciszę wsłuchać. Stąd zresztą mój początek: od dzieciństwa, a nawet od czasów sprzed jego urodzenia, od miejsca, z którego pochodził.

Pochodził z Żar. Piszesz o tym mieście. Żary, kiedy się tam urodził i dorastał, wciąż miały w sobie niemiecki klimat, powiedziałabym „niemieckie powietrze”. Przecież z lotniska, na którym Janusz Rewiński się wychował, 1 września 1939 roku startowały samoloty, które bombardowały Polskę. On żył w historii, a to nigdy nie jest obojętne. Jego tata nie opowiadał o wojnie, bo była dla niego zbyt bolesna, zbyt trudna do wypowiedzenia. Zostawiła zbyt wielkie rany. My w większości znaliśmy Janusza Rewińskiego głównie z ról komediowych: rubaszny, wesoły. Najtrudniejsze było więc nie zakochać się w anegdocie, bo o nim opowiada się świetnie. Jest błysk, humor, inteligencja, puenta. Jak mówiłam: wystarczyło, że podniósł brew i wszyscy reagowali. A ja chciałam dotrzeć pod to. Zresztą we wszystkich biografiach, które piszę, lubię pogrzebać głębiej: dotrzeć do sedna, do tego, co jest w milczeniu, w wycofaniu. Dla mnie trudne były dwa momenty. Pierwszy: pisanie o ostatnich latach i o jego wycofaniu, bo ktoś mógłby to zinterpretować jako przegraną, a to wcale nie była przegrana. To był wybór. Drugi moment, to fragment o PiS, o tej jego wolcie, którą wykonał.

Wsparł Andrzeja Dudę jako kandydata na prezydenta. I nikt nie potrafił powiedzieć dlaczego, co się stało? Nikt. Nie mnie to oceniać. Zresztą, ja w ogóle daleka jestem od oceniania, skąd to się

wzięło, z jakich rozczarowań, bo jeśli już, to tak bym do tego podeszła, i z jakich nadziei. Trudne było też, chyba to najtrudniejsze, że prawdziwego Janusza Rewińskiego ludzie właściwie nie znali. On schodził z planu i wracał do domu. Znało go kilka osób. Krzysztof Piasecki powiedział mi, że Janusz w ogóle nie opowiadał o dzieciństwie, choć takie pytania w rozmowach się pojawiały. Byli w stałym kontakcie, też zawodowym, bo razem pracowali, a później SMS-owym, bo pisali do siebie bez przerwy. Zresztą te SMS-y są w książce. Ale nie było tam rozmów bardzo głębokich, takich, które rozstrzygają problemy, dylematy. Rewiński się nie radził. I nie opowiadał o sobie.

Krzysztof Piasecki mówi w książce, że Janusz Rewiński zanim poszedł do szkoły teatralnej, chciał być lotnikiem. To przez to lotnisko i Żary? Z lotnictwem było tak, że pewnego dnia poszedł z kolegami na basen wojskowy. Akurat na przepustkę przyjechał starszy kolega. W pięknym lotniczym mundurze z lśnącymi metalowymi „mewkami” w klapach. Do tego cudowna czapka elewa szkoły oficerskiej. Rewiński aż zaniemówił na jego widok. To wtedy zamarzył, by zostać lotnikiem. Poszedł więc do technikum Budowy Silników Lotniczych we Wrocławiu. Tam zresztą nauczył się inżynierskiego porządku i logiki.

Nie pochodził z rodziny, w której były tradycje teatralne czy aktorskie. Co go pchnęło do szkoły aktorskiej? Myślę, że serce ciągnęło do innego rytmu. Dyscyplina i reżim wojskowej szkoły nie były dla niego. Szukał ucieczki. Już wtedy zaczęły się jego pierwsze artystyczne „występy”. Opowiadał dowcipy kolegom, a oni śmiali się do rozpuku. Nauczyciele parzyli z dezaprobatą, z wyrzutem mówili, że chyba pomylił szkołę. Coraz bardziej wiedział, że mają rację. Jeden z kolegów szkolnych dostał się do szkoły aktorskiej i wtedy Rewiński pomyślał, że skoro jemu się udało, to może też spróbuje. Lepiej od niego recytował Szymborską i Herberta. Myślę, że duży wpływ na tę decyzję miała nauczycielka polskiego, która zabierała przyszłych lotników do teatru. Janusz zakochał się w tej atmosferze. W tym, że na godzinę czy dwie przenosił się do zupełnie innego świata.

W tej biografii ważnym wątkiem jest polityka. Co sprawiło, że chciał iść do Sejmu? Czuł się niedoceniony? Fascynował się politykami? Miał ambicje polityczne? Co uzna-

jesz za najbardziej prawdopodobne? Na pewno nie poszedł do Sejmu z próżności ani dla kariery politycznej czy dla pieniędzy. Poszedł z ciekawości. Albo z nadziei, że może uda mu się coś zmienić. Zresztą sam mówił, że trafił tam trochę przypadkiem, bo partię założył właściwie dla żartu.

I żart okazał się czymś poważnym. No właśnie. A potem okazało się, że rzeczywiście trafia do Sejmu. Tylko że moim zdaniem, to się nie mogło udać również dlatego, że wokół tej inicjatywy zgromadziło się sporo dziwnych ludzi. On sam szybko zobaczył, że świat polityki jest kompletnie nie dla niego. Zobaczył też, że tam w gruncie rzeczy od niego niewiele zależy. To, co zobaczył, rozczarowało go. Demokracja okazała się teatrykiem, procedury przesłaniały sens. On się w tym męczył. Sam zresztą potem mówił, że bycie posłem to nie teatr, ale często wygląda jak kiepska komedia. Krótko mówiąc: to nie była dla niego rola. Wyszedł z tego Sejmu z przekonaniem, że jego prawdziwe miejsce jest zupełnie gdzie indziej. To był u niego epizod, nie tożsamość. I bardzo szybko zobaczył, że jego język ironii i skrótu, a był w tym mistrzem, w polityce nie działa tak jak na scenie.

Powiedział: „Satyryk nie może być politykiem”. Co kryje się za tym zdaniem: rozczarowanie czy ulga? Myślę, że ani rozczarowanie, ani ulga. Raczej trzeźwa ocena sytuacji. Wejście człowieka teatru w świat polityki jest jak wejście do miejsca, w którym nie ma prób generalnych, co go zresztą dużo nauczyło. On po prostu poznał ten świat i zobaczył, że to nie jest przestrzeń dla niego, że wszystko działa inaczej niż na scenie. I chyba w dużej mierze nie podobало mu się też to, że tam nie jest uczciwie w prostym sensie, że wiele decyzji zależy od układów, zależności, koneksji. W tym nie umiał się odnaleźć.

Czy można powiedzieć, że wyjazd na wieś był jego ostatnią rolą? Co on tam właściwie robił? Poszedł po spokój i co ten spokój mu dawał? Jakie konkretne czynności, działania, rytuały? Dla niego ważne było to, że tam wszystko ma określony rytm dnia. Że nie ma kamer. Że można być prawdziwym. Ja go zresztą rozumiem: sama czasem uciekałabym na jakąś daleką wieś i zostawiła ten świat za sobą. Jest taka scena, którą bardzo lubię przywoływać, bo ona od razu obala stereotyp, że on się „wycofał”,

choć w ogóle nie wiem, czy „wycofał” jest dobrym słowem. Kiedy Cezary Pazura zadzwonił do niego, bo w pewnym momencie pojawiła się szansa na kolejnego „Kilera”, zapytał: „Panie Januszu, jest taka szansa...”. A Rewiński odpowiedział: „Dziękuję, nie jestem zainteresowany”. To nie była ucieczka. To był wybór. Na wsi nie musiał niczego udowadniać, nie musiał przeżywać medialnego co wychodzi, co nie wychodzi”. Tam życie jest naturalne i proste. Wszystko odbywa się w określonym porządku. Jest jakaś logika. On potrzebował konkretu: ziemi pod ręką, rytmu pór roku. To był jego sposób na równowagę po latach życia w tempie sceny i mediów. Tam był po prostu sobą: uprawiał ogród, zajmował się końmi, czytał, słuchał, spotykał się z ludźmi, z sąsiadem zamieniał parę zdań. Proste, zwyczajne życie.

W książce jest też obraz tego, że wstawał o czwartej rano. Jak prawdziwy chłop! Bo taki jest porządek natury. Żyje się w rytmie, jaki wyznacza przyroda. Słońce latem wstaje o czwartej, więc wstaje się razem z nim. Zobacz, jak to porządkuje dzień, jak porządkuje przede wszystkim głowę. W mieście aktor na scenie musi być postacią. Na wsi można być tylko, a może właśnie aż, człowiekiem. Więc moim zdaniem ta wieś nie tyle była końcem kariery, co świadomym wyborem. I teraz się nad tym zastanawiam, że była może najbardziej autentycznym etapem jego życia.

Wy tłumaczył to jednym zdaniem: „Nie obraziłem się. Po prostu nie mam już ochoty”. Jak ty rozumiesz to zdanie? To było zmęczenie czy potrzeba wolności? Wciąż mam w głowie to jego: „Dziękuję, nie jestem zainteresowany”. Myślę, że on miał tego po prostu dość: życia w takim tempie, w takiej niepewności, w ciągłych rozczarowaniach. Aktorzy mówią mi często: „Tu nie ma stabilności. Tu nie ma pewności”. Kilka dni temu rozmawiałam z młodym aktorem, który już wie, że może uznać rolę za pewną dopiero wtedy, kiedy jest co najmniej tydzień na planie. Bo zdarzają się sytuacje, że komusь dziękuje się nawet w trakcie zdjęć, bo twórcy się rozmyślili. Myślę więc, że Rewiński miał dość tej niepewności, czy się spodoba, czy się nie spodoba, tego, że wiele zależy od władzy w telewizji albo od innych władz i decyzji, na które aktor nie ma wpływu. I to jego „nie jestem zainteresowany”, „nie mam ochoty” to nie była rezygnacja z życia. To była odmowa uczestniczenia w czymś, co przestało być jego. Ja to rozu-

miałem jako granicę. On był człowiekiem, który wiedział, kiedy coś w nim gaśnie. Nie udawał, że wciąż pali się w nim płomień. Jeśli nie miał ochoty grać, udawać, bywać, uczestniczyć w medialnym obiegu, to nie grał entuzjazmu. Myślę, że to jest bardzo dojrzałe. Wielu ludzi w jego sytuacji pewnie grałoby dalej, bo tak wypada, bo pieniądze, bo sława... A on powiedział: „Nie, dziękuję”. To był jego wybór. Nie z lęku, tylko z potrzeby sensu. Nie stracił ochoty na życie. On stracił ochotę na bycie postacią.

Uważasz, że wieś go uzdrowiła? Myślę, że tak, przede wszystkim psychicznie. Ta wieś zrobiła dla jego wewnętrznej równowagi więcej niż jakiekolwiek deklaracje czy plany. Tam odetchnął. Tam wrócił do siebie. Gdyby czuł się źle, gdyby to było tylko schronienie z konieczności, po prostu by wrócił. A on nie był tam z przymusu. Wybrał to miejsce świadomie. I został, bo było mu tam dobrze.

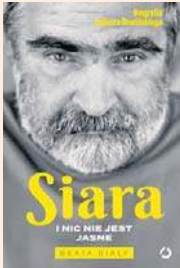
W tej rozmowie nie dotknęłyśmy jeszcze tego, że był satyrykiem, komikiem. Miał poczucie humoru, które było jego znakiem rozpoznawczym i cieszyło się ogromnym powodzeniem. Myślę, że Olga Lipińska potwierdziłaby, jak bardzo był w tym wyrazisty. Janusz Rewiński, dzięki swojej przenikliwej inteligencji, operował humorem nieoczywistym. To nie był dowcip dla samego efektu. To był sarkazm podszyty myśleniem. Miał też znakomitą szkołę – Kabaret Olgi Lipińskiej, czyli satyrę na najwyższym poziomie. Inteligentną, wymagającą, czasem bezlitosną. W tej satyrze śmiech był tylko pierwszą warstwą. Śmialiśmy się, bo było zabawnie, ale kiedy żart się kończył, zostawała cisza i niepokojąca refleksja: „To przecież o mnie”. Rewiński miał niezwykły dar trafiania w punkt – dostrzegał paradoksy, absurdy, pęknięcia rzeczywistości i potrafił ubrać je w formę ostrą, inteligentną, mocną. Śmiech u niego nigdy nie był ucieczką. Był narzędziem prawdy.

Na koniec chcę zapytać o tytuł twojej książki: „Siara. I nic nie jest jasne”. No tak, wszyscy pytają o ten tytuł.

Co w jego życiu jest dla ciebie najbardziej niejasne? I czy tę niejasność trzeba po prostu uszanować? Tytuł wziął się z kultowego powiedzenia: „Siara i wszystko jasne” – zdania, które sam wymyślił i które weszło do języka potocznego. Mówimy je do dziś, niemal

automatycznie. To jeden z tych cytatów, które przecho- dzą z pokolenia na pokolenie. A jednak, kiedy zaczęłam przyglądać się jego życiu bliżej, zobaczyłam, że wcale nie wszystko było jasne. Im głębiej wchodziłam w jego biografię i w jego – często bardzo nieoczywiste – wybory, tym więcej pojawiało się znaków zapytania. Wieś. Polityka. Wycofanie się z życia publicznego. To decyzje, które trudno sprowadzić do jednego powodu. Najbardziej niejednoznaczne pozostaje właśnie odejście. Czy była to potrzeba cisy? Zmęczenie rolą? Rozczarowanie światem? A może naturalny etap dojrzewania – moment, w którym człowiek już nie chce uczestniczyć w tym samym biegu? Rozumiem tę potrzebę. Sama czasem ją czuję – chęć wycofania się ze świata, który pędzi i coraz częściej traci proporcje. Ale Janusz Rewiński nie zostawił jednoznacznej odpowiedzi. Podobnie jest z pytaniem o spełnienie. Z zewnątrz widzimy sukces – rozpoznawalność, cytaty, kultową rolę, która zapewniła mu trwałe miejsce w pamięci widzów. W środku – ciszę, ograniczenie kontaktów, świadome zawężenie świata. W tej książce nie próbuję rozstrzygać, czy to był wybór z siły, czy z rozczarowania. Pokazuję raczej napięcie między tym, co widoczne, a tym, co przemilczane. Im dłużej pracowałam nad tą historią, tym wyraźniej czułam, że nie dostanę stuprocentowej odpowiedzi. I może właśnie w tym tkwi sens. Może nie wszystko powinno być dopowiedziane. Może tajemnica jest częścią prawdy o człowieku. Jedno powtarza się jednak we wszystkich wspomnieniach: był człowiekiem uczciwym i dobrym. To zdanie usłyszałam także od jego żony. Rozmawialiśmy długo przez telefon. I choć nie miała siły na rozmowę do książki – jego odejście było dla niej zbyt świeżym bólem, a myśli wciąż są niepokładane, pozwoliła mi przekazać, że był dobrym człowiekiem. I to zdanie, proste, bez patosu, określa Janusza Rewińskiego najmocniej.

KSIAŻKA



Beata Biało,
„Siara. I nic nie jest jasne”,
Wydawnictwo: Otwarte,
Warszawa 2026

Milion marek w ogniu

Mały oddział kilkunastu poznańskich żołnierzy Związku Walki Zbrojnej wyrządził okupantowi w czasie jednej akcji 20 lutego 1942 roku straty sięgające co najmniej miliona marek

Grzegorz Okoński

O przeprowadzonej w nocy z 20 na 21 lutego akcji generał Władysław Sikorski specjalnie zawiadomił Stalina, bo wpłynęła ona na sytuację wojsk niemieckich na froncie wschodnim...

Armia niemiecka notowała bowiem w 1941 roku nieustające sukcesy na froncie wschodnim: rozbiła wszystkie duże rosyjskie związki przygotowywane wcześniej do ataku na zachód, dominowała w powietrzu i na lądzie, spychając zrezygnowanych i poddających się Rosjan coraz dalej na wschód i dochodząc do Moskwy. Ale nie była przygotowana do starcia z najgroźniejszym wrogiem, jaki od setek lat był sojusznikiem Rosjan - zimą. A zima przełomu 1941/1942 należała do najsroższych, jakie notowano: temperatury sięgały na minusie trzydziestu - trzydziestu pięciu stopni, do tego od października padały deszcze, czyniąc wszystkie i tak nieliczne drogi nieprzejezdnymi i unieruchamiając sprzęt wojskowy. Sam Joseph Goebbels, minister propagandy oceniał niemieckie straty na froncie wschodnim od 22 czerwca 1941 r. do 20 lutego 1942 r. na 199 448 żołnierzy poległych, 70 8351 rannych, i 44 342 zaginionych, a do tego notował 11 2627 przypadków odmrożeń! W tych warunkach okazało się, że armia nie ma ciepłych mundurów, płaszczy, zimowego wyposażenia i po prostu - zamarza na froncie! W Niemczech ogłoszono zatem zbiórkę kożuchów, ciepłych butów, rękawic, szali, ciepłej bielizny - wszystkich, co można byłoby szybko przekazać żołnierzom. Dla tych rzeczy utworzono wielkie magazyny, w których gromadzono zapasy dla armii - i jeden z nich ulokowano w kompleksie budynków magazynowych portu rzeczno-ego w Poznaniu.

Sierżant Garczyk obserwuje port

Sam port zbudowany był w latach 1896 - 1902 i później rozbudowany. Składał się z szeregu magazynów lekkiej, drewnianej konstrukcji, często przylegających do siebie. Okupujący Poznań od 10 września 1939 roku Niemcy pilnowali kompleksu, ale wobec wprowadzonego przez siebie terroru i rozbijania kolejnych powstających grup ruchu oporu, nie



Straty w wyniku pożaru magazynów ocenia się na milion - a nawet do trzech milionów marek!



Antoni Gąsiorowski - „Ślepy”, „Ślepy Antek”

przypuszczali, że Polacy są w stanie tutaj właśnie zadać im bolesny cios. A magazyny nad Wartą przyciągnęły uwagę starszego sierżanta Michała Garczyka, ps. „Kuba”, który dowodził Oddziałem Dywersji Bojowej, podlegającej Wielkopolskiemu Kierownictwu Związku Odwetu. Miał on już na koncie kilka aktów dywersji związanych z podpaleniami obiektów działających na rzecz gospodarki okupanta - w Grudziądzu, Wrocławiu, czy w Goslar. Ponadto uszkadzał też wagony i parowozy, czemu sprzyjał fakt, że jeździł po Wielkopolsce w mundurze kolejarskim i nie budził przez to podejrzeń.

Garczyk, rozglądając się po okolicy portu rzeczno-ego, w styczniu 1942 roku, poznał Antoniego Gąsiorowskiego, zawadiakę z Chwaliszewa, który z jednej strony miał już na koncie udział w wielu bójkach i po był w więzieniu przed wojną za zranienie nożem znajomego, ale przede wszystkim - który świetnie znał teren Chwaliszewa, tutejszych ludzi i był patriotycznie nastawiony. Gąsiorowski bowiem pracując na Chwaliszewie jako woźnica, nie tylko nucił sobie Mazurka Dąbrowskiego, ale również napadał na nietrzeźwych Niemców, którzy niebacznie weszli na jego teren.



Przedwojenne zdjęcie części portu rzeczno-ego nad Wartą

Gdy Gąsiorowski usłyszał od Garczyka, że może wejść w skład niepodległościowej organizacji bojowej - Związku Walki Zbrojnej - był zachwycony. Przyjął od razu pseudonim „Ślepy” - nie miał bowiem jednego oka. On też wskazał „Kubie” godnych zaufania ludzi, którzy następnie utworzyli oddział mający zniszczyć magazyny. Weszli w jego skład m.in. pracujący w porcie jego brat Władysław, czy Władysław Laube, należący do ochrony portu.

Podpalić magazyny

Plan był prosty - trzeba było podpalić jeden z magazynów,

ale tak, by wyglądało to na wypadek, a od tego ognia miały zająć się płomieniami kolejne obiekty, stojące ciasno przy sobie. Pożar miał wybuchnąć w magazynie firmy Posener Gummiwerke, w którym przechowywano opony i wyroby z gumy. Miało być w nim około pięciu tysięcy kompletów opon!

Samo podpalenie miało być dziełem Henryka Golimowskiego, elektryka, który miał tak przygotować instalację elektryczną, by w umówionym momencie doszło do zwarcia w piecyku elektrycznym stojącym w magazynie z łatwopalnymi wyrobami gumowymi.

Osiemnastoletni Golimowski pod pozorem wykonywania swoich obowiązków, przygotował mechanizm zegarowy i instalację piecyka.

W nocy z 20 na 21 lutego 1942 roku konspiratorzy rozpoczęli akcję. Należący do grupy wartownik wpuścił ich na teren portu. Piecyk faktycznie zapalił się w efekcie zwarcia, a ludzie Gąsiorowskiego - z nim na czele - dodatkowo podkładali ogień.

Tak jak przypuszczał Garczyk, nikt nie był w stanie uratować magazynów. Spłonęły w nich tony żywności, ciepła odzież, buty dla żołnierzy, tysiące opon i wyrobów gumowych dla wojska. Mówiono, że samych tylko zimowych ciepłych ubrań zebrano w magazynie tyle, że starczyłoby ich dla dywizji piechoty. A teraz poszły z dymem... Ostrożnie szacując, straty określano na milion - półtora miliona marek, najważniejsze jednak było to, że wojska niemieckie na froncie wschodnim nie otrzymały właściwego zaopatrzenia. O sukcesie i znaczeniu akcji premier polskiego rządu, generał Władysław Sikorski, polecił zawiadomić Józefa Stalina, z informacją, że niemieckie oddziały nie dostaną ciepłej odzieży i innego zaopatrzenia.

Niemcy początkowo uznali, że pożar był przypadkowy, że nastąpił w wyniku zwarcia w piecyku elektrycznym. Zwolniono do domów zatrzymanych po pożarze wszystkich pracowników portu. Poznańscy funkcjonariusze gestapo nie byli jednak skorzy do uwięzienia w przypadkowe zwarcie - uruchomili sieć konfidentów i w kwietniu 1942 roku, namierzili pierwszych członków Związku Odwetu, a po nich - uczestników akcji Bollwerk. Gąsiorowskiego aresztowano 25 czerwca 1943 roku - nie padał się bez walki! Później w czasie przesłuchania na gestapo ciężko zranił jednego ze swoich katów - mówiono, że pchnięty przez jednego z gestapowców, znalazł się blisko innego funkcjonariusza i przegryzł mu gardło! Został zamęczony na śmierć. Sierżant Michał Garczyk i trzynastu innych ludzi, którzy przeniknęli przed pożarem do portu, został skazany na śmierć 16 listopada 1943 roku. Zabito ich miesiąc później; wojnę przeżył - po przesłuchaniach w Forcie VII i w obozach koncentracyjnych tylko jeden z nich - Roch Piątkowski.

Pracownicy coraz bardziej cenią sobie swój czas wolny, nie tak łatwo namówić ich na pracę po godzinach



Równowaga między życiem zawodowym a prywatnym nie jest już jedynie modnym hasłem. Aż 89 proc. pracowników deklaruje, że work-life balance jest dla nich ważny

Patrycja Zemla
patrycja.zemla@polskapress.pl

Pracownicy coraz częściej stawiają granice między obowiązkami zawodowymi a życiem prywatnym. 51 proc. Polaków nie pracuje wieczorami ani w dni wolne, co oznacza wzrost aż o 13 punktów procentowych rok do roku. Grupa pracujących po godzinach wciąż pozostaje liczna (41 proc.), ale mniejsza niż przed rokiem (o 15 punktów procentowych).

Najczęściej otwieramy służbowego laptopa w domu, bo nie wyrobiliśmy się w standardowych godzinach (39 proc.), jednak raport enel-med „Łączy nas zdrowie” pokazuje też drugą stronę zjawiska: praca po godzinach bywa wyborem. 30 proc. Polaków lubi pracować wieczorami, a 26 proc. nadrabia zadania, bo w ciągu dnia załatwia prywatne sprawy.

Balans między pracą a życiem prywatnym

Równowaga między życiem zawodowym a prywatnym nie jest już jedynie modnym hasłem. Aż 89 proc. pracowników deklaruje, że work-life balance jest dla nich ważny. Co więcej, rośnie także przekonanie, że pracodawcy realnie

wspierają ten obszar. Z raportu enel-med „Łączy nas zdrowie” wynika, że 57 proc. respondentów przyznało, że ich organizacja dba o zachowanie równowagi między pracą a życiem prywatnym. Dla porównania, w poprzedniej edycji było to 41 proc.

Work-life balance to nie benefit, a kluczowy element kultury organizacyjnej. Coraz wyraźniej widać, że pracownicy chcą jasno oddzielać życie zawodowe od prywatnego, czyli między innymi zamykać laptop po godzinach i mieć przestrzeń na regenerację. Z mojego doświadczenia szczególnie widoczne jest to wśród przedstawicieli młodszych pokoleń, dla których czas wolny, relacje i zdrowie psychiczne są równie istotne jak rozwój kariery. Od tego podejścia możemy się wiele nauczyć. Zachowanie równowagi to nie tylko kwestia komfortu, ale także profilaktyki zdrowotnej. Długotrwałe przeciążenie pracą sprzyja wypaleniu zawodowemu oraz problemom zdrowotnym, dlatego coraz więcej organizacji świadomie wprowadza rozwiązania wspierające dobrostan pracowników – mówi Alina Smolarek, dyrektorka HR w enel-med.

Po godzinach głównie w małych firmach

Choć równowaga między życiem zawodowym a prywatnym coraz częściej pojawia się w debacie publicznej, wyniki raportu enel-med „Łączy nas zdrowie” pokazują, że dla wielu Polaków wciąż jest to obszar wymagający uważności i świadomych decyzji. Z badania wynika, że 51 proc. pracowników deklaruje, iż nie pracują wieczorami ani w dni wolne. Jednocześnie 41 proc. respondentów przyznaje, że zdarza im się wykonywać zadania służbowe poza standardowymi godzinami pracy. W ujęciu rocznym widoczna jest wyraźna zmiana. W 2024 roku pracę po godzinach deklarowało aż 56 proc. badanych, co oznacza, że w 2025 roku odsetek ten spadł o 15 punktów procentowych.

Warto zwrócić uwagę na różnice w wynikach w kontekście wielkości organizacji. Im mniejsza firma, tym wyższy odsetek osób pracujących po godzinach. W sektorze małych i średnich przedsiębiorstw pracę wieczorami lub w dni wolne deklaruje 44 proc. pracowników, podczas gdy w dużych firmach 34 proc.

Pracownicy oczekują elastyczności

Najczęściej wskazywaną przyczyną pracy poza standardowymi godzinami jest prze-

ciążenie obowiązkami (39 proc.). Jednak większość Polaków pracuje „po pracy” z własnej woli. 30 proc. respondentów deklaruje, że lubi pracować w takich porach, a 26 proc. nadrabia obowiązki po godzinach, ponieważ w ciągu dnia załatwiają prywatne sprawy.

Praca po godzinach nie zawsze oznacza brak równowagi, a często jest elementem indywidualnego modelu organizacji dnia. Dlatego kluczowa staje się elastyczność po stronie pracodawcy. Coraz więcej pracowników oczekuje możliwości dopasowania godzin pracy do swoich potrzeb. Czasem to kwestia odebrania dziecka z przedszkola, innym razem załatwienia ważnej sprawy urzędowej czy wyjścia na badania profilaktyczne. Nawet jedna godzina w ciągu dnia może mieć ogromne znaczenie, zarówno dla komfortu psychicznego, jak i dla zdrowia pracownika. Organizacje, które rozumieją tę zmianę, budują kulturę opartą na zaufaniu i odpowiedzialności, a nie na kontroli czasu spędzonego przy biurku. Elastyczne podejście nie oznacza obniżenia efektywności, tylko daje pracownikom poczucie sprawczości i pomaga ograniczać ryzyko przewlekłego stresu oraz wypalenia zawodowego – dodaje Alina Smolarek.

Pracujący emeryci i renciści mają tydzień na rozliczenie z ZUS-em

Patrycja Zemla
patrycja.zemla@polskapress.pl

Do końca lutego osoby, które w ubiegłym roku pobierały wcześniejszą emeryturę lub rentę oraz dorabiały do swojego świadczenia, powinny poinformować ZUS o dodatkowych przychodach.

Dotyczy to między innymi wynagrodzeń z umowy o pracę, umowy zlecenia, a także przychodów z prowadzonej działalności gospodarczej oraz z tytułu pełnienia funkcji członka rady nadzorczej.

Informacja o przychodach jest niezbędna, aby ZUS mógł ustalić, czy wypłacał świadczenie w prawidłowej wysokości. Rencistów oraz wcześniejszych emerytów, którzy nie ukończyli powszechnego wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn), obowiązują limity dotyczące dorabiania do świadczeń. Ich przekroczenie może skutkować zmniejszeniem lub zawieszeniem świadczenia. Dlatego osoby te są zobowiązane do końca lutego poinformować ZUS o dodatkowych przychodach, które osiągnęły w ubiegłym roku.

Przychody są rozliczane na podstawie zaświadczenia wydanego przez zakład pracy emeryta lub rencisty. Natomiast osoby prowadzące działalność gospodarczą składają własne oświadczenie, w którym deklarują podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne



Czas na rozliczenie mija z końcem lutego

jako swój przychód. Warto zaznaczyć, że do rozliczenia uwzględniane są również przychody z pracy za granicą oraz te uzyskiwane z tytułu członkostwa w radzie nadzorczej – informuje Monika Kiełczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS województwa łódzkiego.

Aby ZUS mógł rozliczyć świadczenie w najkorzystniejszy sposób (rocznie lub miesięcznie), warto przedłożyć zaświadczenie o wysokości zarobków osiągniętych w poszczególnych miesiącach.

W 2025 roku dopuszczalna roczna kwota przychodu wyniosła 72.562 zł brutto, natomiast graniczna roczna kwota przychodu osiągnęła wartość 134.757,80 zł zł brutto. Kwoty te to odpowiednio 70 proc. i 130 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z ubiegłego roku. ©P

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprząający z gr. niepełnosprawności Radomsko, tel. 668 085 925

SZWACZKA - dzień, noc. Chałupnicza - dzianina, 503-791-780

Szycie, prasowanie, krojenie, wzorcownia, 602-371-680

ZPCH AJG zatrudni osoby do sprzątania z grupą i na zlecenie, Zgierz, 515-087-318

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON 800 472 852 42 647 28 52

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011482494 AUTOREKLAMA

OBWIESZCZENIE O III PRZETARGU

Burmistrz Mogilna

ogłasza III przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, inwestycyjnej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (pok. nr 213), tel. nr (52) 318 55 46,.

a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie (www.bip.mogilno.pl)

lub na tablicy ogłoszeń Urzędu

w okresie od 23 lutego 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r.

Polecamy →

strona

zdrowia

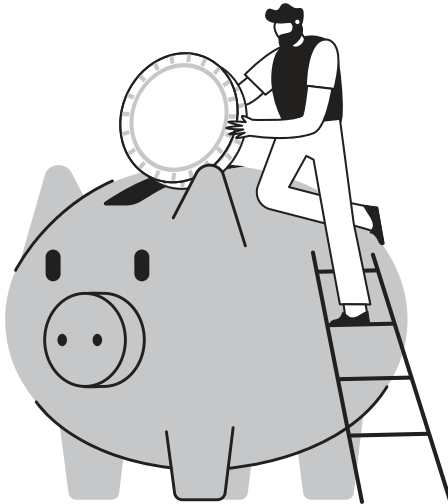
Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

Dziennik ŁÓDZKI

Wtorek się liczy



Kup dziennik ze Strefą Biznesu
dzienniklodzki.pl

Gdybym ja robiła ten film, wyglądałby inaczej



Doda w Party o swoim filmie autobiograficznym, zrealizowanym dla Prime Video Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 28

Adam Małysz obejrzy swoją historię
Ruszyły zdjęcia do filmu „Adam”, opowiadającego historię jednego z najpopularniejszych polskich sportowców wszech czasów. W rolę Adama Małysza wcieli się Bartłomiej Deklewa – młody aktor znany m.in. z serialu „Absolutni debiutanci” i filmów „Światłoczuła” oraz „Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej”.



Piłsudski
Kino Polska, 20:00
Rok 1901. Józef Piłsudski „Ziuk” (Borys Szyc) ponownie staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Nieugięty na polu walki, w życiu prywatnym rozdarty między żoną (Magdalena Boczerska) i kochanką (Maria Dębska). Przez członków PPS uważany za terrorystę, Piłsudski nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć swój cel: niepodległą Polskę.

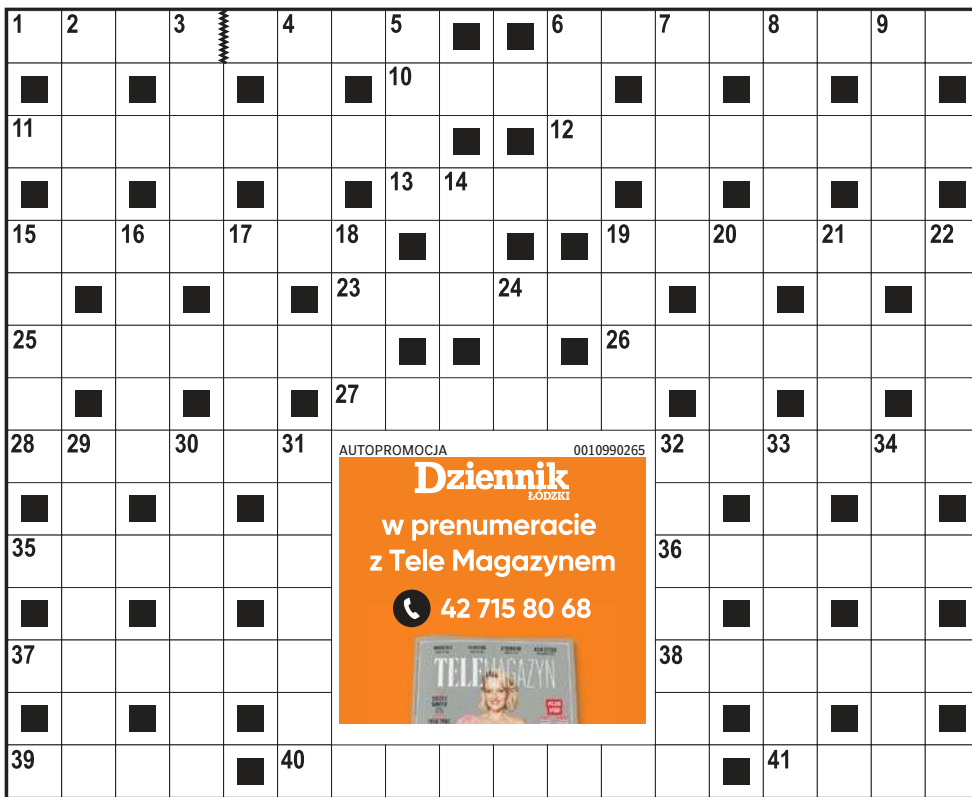
Katarzyna Cichopek sunie po lodzie
Prezenterka i aktorka ponownie przypomniała fanom, że nie spędza zimy w domu. Zabrała rodzinę na warszawski tor Stegny, gdzie wraz z córką i mężem oddała się z radością jeździe na łyżwach. W relacji na Instagramie pokazała, jak sunie po lodzie w jasnej czapce i połyskującej, puchowej kurtce.

Ewa Minge odpuściła ciepłe kraje
Projektantka w najnowszym wpisie na Instagramie pochwaliła się archiwalną fotką w panterkowym bikini. Przy okazji wyznała, że tęskni za słońcem, jednak natłok obowiązków uniemożliwił jej wakacje w zimie. „Musiałam odpuścić ciepłe kraje po naprawdę ciężkim roku. Pracuję 7 dni w tygodniu. Zbieram soboty i niedziele do »skarbonki«, aby rozbić bank gdzieś na końcu świata. Tym razem zima jest tak wypełniona pracą, że mogę tylko pomarzyć o słońcu” – napisała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Foxcatcher
TVP Kultura, 22:00
Film jest inspirowany prawdziwą historią Rywalizujący z bratem zapaśnik Mark Schultz zostaje zaproszony przez multimilionera Johna du Ponta do wzięcia udziału w przygotowaniach do Olimpiady w Seulu.

Poziomo:
1) szlak w Tatrach Wysokich,
6) cenny kamień szlachetny,
10) Winnetou dla Apaczów,
11) gwałtowne mowy oskarżycielskie,
12) pozytywne myślenie, radość życia,
13) historyczne hrabstwo w Anglii,
15) kłusownicza broń palna,
19) hazardowa gra w karty,
23) altówka miłosna, wildamora,
25) starożytny materiał pisarski,
26) Tatar z hordy koczującej nad Morzem Azowskim,
27) „piłka” do gry w hokeja,
28) dawny pasterz wołów,
32) łowny ptak z rodziny siewek,
35) rasa psów pasterskich ze Szkocji,
36) nalot na miedzi, śnież,
37) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster”,
38) imię Teligi, żeglarza-samotnika,
39) część końskiego rządu,
40) praktyczne wykorzystanie wiedzy teoretycznej,
41) pożywka laboratoryjna.
Pionowo:
2) finansowa kłapa,
3) mały okręt patrolowy,
4) jeden z trzech gatunków literackich,
5) doświadczony człowiek, rutyniarz,
6) lina do stawiania żagla,
7) głowonóg morski dostarczający sepii,
8) ludowy taniec kubański,



9) gospodarz w kierpcach,
14) świadoma część osobowości, jaźń,
15) ostry czubek buta,
16) plan działki budowlanej,
17) klejnot z muszli małża,
18) miasto w pobliżu Zduńskiej Woli,
19) udziela kredytów,
20) żydowska gmina wyznaniowa,

21) wyznaczony okręg, rewir,
22) barwne zjawisko atmosferyczne,
24) kosmetyk na blade policzki,
29) łup wojenny, trofeum,
30) starożytna maszyna miotająca,
31) brak szczęścia, powodzenia,
32) część kolumny prasowej,
33) przy bucie amazonki,
34) lekka jazda, kawaleria.

ROZWIĄZANIE NR 27



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi zrobić pierwszy krok, ale unikać pośpiechu przy podejmowaniu ważnych decyzji.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia przyniesie efekty. Horoskop na dziś podpowiada, by skupić się na finansach oraz rozmowach o przyszłości.
Baran (21.03 - 19.04)
Nowa informacja zmieni Twoje spojrzenie. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by nie odkładać ważnej rozmowy.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą być dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny wyraźnie radzi, by znaleźć chwilę ciszy i zadbać o domowy komfort.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi to wykorzystać, ale słuchać również tego, co mają do powiedzenia inni.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne sprawy wymagają uwagi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że porządek i plan pomogą uniknąć stresu oraz chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje będą na pierwszym planie. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że szczerza rozmowa przyniesie ulgę i poprawi atmosferę.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować sygnałów i działać konsekwentnie.
Waga (23.09 - 22.10)
Pojawi się okazja do rozwoju i osobistych korzyści. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że warto zaryzykować i działać odważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga cierpliwości. Horoskop dzienny mówi, że małe kroki przyniosą stabilny i satysfakcjonujący efekt. Ucieszy to nie tylko Ciebie.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by podzielić się pomysłem, bo ktoś może pomóc w jego realizacji.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Odpoczynek jest tak samo ważny, jak obowiązki. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi posłuchać swojego ciała i zwolnić tempo dnia.



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI, KRZYSZTOF SZYMCIK

W poprzednich edycjach naszego plebiscytu laureatami byli m.in. Adam Kszczot (któremu towarzyszyła Miss Polonia), Artur Partyka (nasz rekordzista, wygrał plebiscyt dziewięciokrotnie), Kazimierz Maranda, Kajetan Duszyński (mistrz olimpijski), Mikołaj Marczyk oraz Jerzy Janowicz i Zbigniew Bródka (nasz zimowy mistrz olimpijski)

Nasz plebiscyt Wyłoniliśmy najlepszych w pięciu kategoriach w każdym powiecie i województwie

Jutro wielka gala w EC1. Nagrodzimy laureatów naszego plebiscytu. Kto Sportowcem Roku 2025?

Magdalena Rubaszewska
sport@dziennik.lodz.pl

Na ten dzień czekali wszyscy sportowcy naszego regionu. Jutro o godz. 17 w EC1 przy ul. Targowej odbędzie się wielka gala wręczenia nagród laureatom plebiscytu Sportowiec Roku 2025.

To już 55. edycja organizowanego przez Dziennik Łódzki plebiscytu Sportowiec Roku. Wyłonimy najlepszych, którzy w 2025 roku osiągnęli duże sukcesy. Wręczymy im nagrody w sali Odeon w EC 1. Wszyscy

laureaci otrzymali od nas zaproszenia na tradycyjną galę.

Przypomnijmy, najpierw sportowcy rywalizowali w pięciu kategoriach: Sportowiec Roku kobieta, Sportowiec Roku mężczyzna, Trener Roku, Drużyna Roku i Talent Roku. W pierwszych czterech kategoriach wyłoniliśmy najlepszych w każdym powiecie, a później triumfatorzy rywalizowali o pierwsze miejsce w województwie. Młodzież walczyła o tytuł Sportowy Talent Roku od razu rywalizowała na poziomie województwa łódzkiego. Wyłoniliśmy najlepszych z naj-

lepszych i właśnie laureaci powiatowi i wojewódzcy zostaną uhonorowani podczas jutrzejszej gali.

Ponadto tradycyjnie już ogłosimy Dziesiątkę Sportowców 2025 ustaloną przez kapitułę plebiscytową, na czele której stał red. naczelny Dziennika Łódzkiego i Expressu Ilustrowanego Marek Krzciuk. Sportowca Roku ogłosimy już po raz 55. ©©

DOTYCHCZASOWO LAUREACI

1971 - Kazimierz Maranda (ŁKS, lekka atletyka)
1972 - Andrzej Bek (Społem, kolarstwo)
1973 - Jan Tomaszewski (ŁKS, piłka nożna)

1974 - Jan Tomaszewski (ŁKS, piłka nożna)
1975 - Mieczysław Nowicki (Włókniarz, kolars.)
1976 - Mieczysław Nowicki (Włókniarz, kolars.)
1977 - Jan Tomaszewski (ŁKS, piłka nożna)
1978 - Krzysztof Sujka (Społem, kolarstwo)
1979 - Zbigniew Boniek (Widzew, piłka nożna)
1980 - Ludmiła Janowska (ŁKS, koszykówka)
1981 - Włodzimierz Smolarek (Widzew, nożna)
1982 - Włodzimierz Smolarek (Widzew, nożna)
1983 - Józef Młynarczyk (Widzew, piłka nożna)
1984 - Włodzimierz Smolarek (Widzew, nożna)
1985 - Roman Wójcicki (Widzew, piłka nożna)
1986 - Bożena Sędzicka (ŁKS, koszykówka)
1987 - Artur Partyka (ŁKS, lekka atletyka)
1988 - Artur Partyka (ŁKS, lekka atletyka)
1989 - Małgorzata Głiszczyńska (Włókniarz Pabianice, koszykówka)
1990 - Jacek Ziobor (ŁKS, piłka nożna)

1991 - Artur Partyka (ŁKS, lekka atletyka)
1992 - Artur Partyka (ŁKS, lekka atletyka)
1993 - Artur Partyka (ŁKS, lekka atletyka)
1994 - Artur Partyka (ŁKS, lekka atletyka)
1995 - Ryszard Michalski (Aeroklub Łódzki, samoloty)
1996 - Artur Partyka (ŁKS, lekka atletyka)
1997 - Artur Partyka (ŁKS, lekka atletyka)
1998 - Artur Partyka (ŁKS, lekka atletyka)
1999 - Elżbieta Trzeźniewska (Polfa, kosz.)
2000 - Krzysztof Kołomański (Gerlach, kajaki)
2001 - Sylwia Właziak (Polfa Pabianice, kosz.)
2002 - Robert Prygiel (Skra Bełchatów, siatk.)
2003 - Aleksandra Urbańczyk (Trójka, pływ.)
2004 - Aleksandra Urbańczyk (Trójka, pływ.)
2005 - Mariusz Wlazły (Skra, siatkówka)
2006 - Mariusz Wlazły (Skra, siatkówka)
2007 - Mariusz Wlazły (Skra, siatkówka)

2008 - Mariusz Wlazły (Skra, siatkówka)
2009 - Michał Bąkiewicz (Skra, siatkówka)
2010 - Jacek Rempala (Orzeł Łódź, żużel)
2011 - Bartosz Kurek (Skra, siatkówka)
2012 - Jerzy Janowicz (MKT Łódź, tenis)
2013 - Jerzy Janowicz (MKT Łódź, tenis)
i Zbigniew Bródka (Błyskawica, łyż.szybkie)
2014 - Mariusz Wlazły (Skra, siatkówka)
2015 - Adam Kszczot (RKS Łódź, lekka atletyka)
2016 - Gabriela Polańska (Budowlani, siatk.)
2017 - Izabela Kowalińska (ŁKS, siatkówka)
2018 - Adam Kszczot (RKS Łódź, lekka atletyka)
2019 - Klaudia Alagierska (ŁKS Łódź, siatkówka)
2020 - Aleksandra Wójcik (ŁKS, siatkówka)
2021 - Kajetan Duszyński (AZS Łódź, lekka)
2022 - Mateusz Bieniek (Skra, siatkówka)
2023 - Kamila Witkowska (ŁKS, siatkówka)
2024 - Damian Żurek (Pilica Tomaszów, ł. szyb.)

PATRON PLEBISCYTU
SPORTOWEGO



PATRONAT MEDIALNY

SPORTOWY24

ORGANIZATOR

DL DZIENNIK
ŁÓDZKI

PATRON HONOROWY GALI

Ministerstwo
Sportu i Turystyki

PARTNERZY GALI

VILLARO
MODA MĘSKA

EC1
ŁÓDŹ

Boks 15-letnia Natalia Gumińska ma przed sobą wielką karierę JUŻ WALCZĄ W UKS VICTORIA

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Z początkiem lutego ruszył dla naszej sekcji sezon bokserski - informuje trener UKS Victoria Boxing Team Bogdan Szuba.

Wystartowaliśmy w turnieju bokserskim w Poznaniu w klubie Walczak Poznań, a później pojechalśmy na kolejne walki do Lublina. Wzięliśmy udział w XIII Turnieju Bokserskim Ziemi lubelskiej.

Relacjonuje Bogdan Szuba: To dla mojej sekcji bardzo ważny sprawdzian przed zbliżającymi się imprezami. Już w marcu będą rozgrywane mistrzostwa okręgu łódzkiego w boksie, eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. I rusza drugi sezon Polskiej Ligi Boks, w której występują nasi zawodnicy w barwach Pomorzana Toruń.

Pierwsza do ringu w Poznaniu wyszła Natalia Gumińska w wadze do 60 kg. Jednocześnie na punkty pokonała Wiktoria Walczak z miejscowego klubu. Kolejny złoty medal zdobył nasz srebrny medalista Pucharu Polski Ivan Bielik w wadze do 60 kg wypunktował doświadczonego zawodnika z Olimpu Szczecin Gracjana Pińkowskiego. Srebrny medal zdobył Dmytro Vietrov - w wadze do 60 kg uległ zawodnikowi ze Strzegomia.

Bardzo dobre walki sparingowe stoczyli nasi seniorzy, któ-



Trenerzy Bogdan Szuba i Andrzej Bondarczuk ze swoimi podopiecznymi

rzy przygotowują się do meczów ligowych - Piotrek Milczarek i Rómek Zazubyk.

Tydzień później stoczyliśmy kolejne mocne walki w Lublinie. W turnieju wzięła udział kadra Ukrainy Kadetów i kadra Polski Kadetów. Po raz kolejny bardzo dobry występ zanotowała nasza młodzieżka kadetka Natalia Gumińska, która w pierwszym pojedynku stoczyła wyrównany pojedynek z zawodniczką MGKS Gwarek Łęczna, a w niedzielnym pojedynku sparingowym pięknie wypunktowała zawodniczkę

z Lublina. Natalka to z pewnością moje odkrycie, w nowym roku idzie jak burza wygrywając walkę po walce. Ma dopiero 15 lat, ale swoją ciężką pracą i zaangażowaniem robi ogromne postępy. Jestem pewny ze stać ją na tytuł mistrzyni okręgu i start w tegorocznej Olimpiadzie Młodzieży, która odbędzie się w woj. łódzkim - kontynuuje trener Bogdan Szuba.

Również mocne pojedynki stoczył Ivan Bielik. W pierwszym dniu turnieju w Lublinie pokonał mistrza Polski Mateusza

Adamskiego, a w finale stoczył zacięty pojedynek również z kadowiczem Oskarem Mańką z Gostynia. Po raz kolejny dobrze zaprezentowali się nasi seniorzy: Elwir Karimov, Rómek Zazubyk - obaj wygrali swoje walki.

To będzie dla nas doskonały sprawdzian zarówno dla młodszej i starszej kadry UKS Victoria Boxing Łódź. Oczywiście zapraszam młodzież do sali bokserskiej do naszej szkoły przy ul. Jarosławskiej 29, w której trenujemy codziennie - kończy relację trener Bogdan Szuba. ©

Zawodnicy ŁKKShotokan Łódź rozpoczęli sezon

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W świetnym stylu zawodnicy Łódzkiego Klubu Karate Shotokan rozpoczęli sezon startowy.

Wzięli udział w IKA Poland Cup 2026, międzynarodowym turnieju karate w Raszynie. Turniej gromadził zawodników z różnych krajów i zapewnił rywalizację na bardzo wysokim poziomie - informuje prezes ŁKKShotokan Arkadiusz Bugajak.

Na zawody pojechało 10. naszych zawodników, którzy z dumą reprezentowali nasz klub na tle mocnej i licznej konkurencji - relacjonuje Arkadiusz Bugajak.

W turnieju udział wzięło 20 klubów, a organizatorzy przeprowadzili aż 486 osobokonkurencji, co doskonale pokazuje skalę i rangę wydarzenia.

Od samego początku dało się wyczuć wyjątkową, sportową atmosferę. Hala była pełna emocji, energii i głośnego doping. Zawodnicy wspierali się nawzajem, a każdy start - zarówno w kata, jak i kumite - dostarczał ogromnych przeżyć. Międzynarodowa obsada (m.in. Walia, Słowacja) turnieju była dodatkową motywacją i bezcennym doświadczeniem dla naszych karateków.

Z ogromną dumą informujemy, że Łódzki Klub Karate Shotokan zdobył łącznie 12 medali.

Przekazuje Arkadiusz Bugajak: - Pierwsze starty w tym roku jasno pokazały, jak dobrze jesteśmy przygotowani, ale również nad czym musimy jeszcze popracować, by kolejne występy były jeszcze lepsze.

Chcemy również szczególnie pogratulować naszemu debiutantowi, Stanisławowi Przy-

bylskiemu, który po raz pierwszy wystąpił na tak dużych zawodach i zaprezentował się rewelacyjnie! Dziękujemy trener Anicie Bugajak za profesjonalne przygotowanie zawodników, zaangażowanie i wsparcie podczas całych zawodów oraz rodzicom za obecność, głośny doping i nieocenione wsparcie z trybun. Gratulacje dla całej drużyny - to był znakomity początek roku i świetny sprawdzian formy na tle międzynarodowej obsady! - przekazuje Arkadiusz Bugajak.

Nasze wyniki:

I Miejsce:

Marcelina Martela - kumite sanbon shobu - WKA 10 lat indywidualna kobiet/dziewczyn
Paweł Skrobisz - Kata 16-17 lat

Paweł Skrobisz - Kata 18-21 lat

Seweryn Karpiński, Kyrylo Kulynych, Kacper Lubicki - kumite 9-11 drużynowa mieszana

II Miejsce:

Szymon Roźniata - Fantom 10 lat

III Miejsce:

Jakub Grabarczyk - kata Kyrylo Kulynych - kumite sanbon shobu - WKA 12 lat indywidualna mężczyzn/chłopców

Kyrylo Kulynych - kumite sanbon shobu - WKA 11 lat

Alicja Lubicka - kumite sanbon shobu - WKA 6-7 lat indywidualna kobiet/dziewczyn

Kacper Lubicki - kumite sanbon shobu - WKA 12 lat indywidualna mężczyzn/chłopców

Kacper Lubicki - Kata 12 lat Stanisław Przybylski - Fantom 6-7 lat

Z wielkimi nadziejami czekamy na kolejne turnieje z udziałem naszych karateków z ŁKKShotokan. Będą kolejne nagrody i wyróżnienia. ©

W piątek w hali Społem Mecz Gwiazd CNBA vs CKNBA!

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Najlepsi gracze ligi CNBA zmierzą się po raz drugi w historii z reprezentacją kieleckiej CKNBA.

Mecz odbędzie się w piątek 27 lutego w hali KS Społem przy ul. Północnej 36 w Łodzi. Początek meczu o godz. 19 - informuje Michał Pietrakiewicz, organizator CNBA.

Rok temu w stolicy województwa świętokrzyskiego odbył się pierwszy mecz pomiędzy tymi ekipami. Górą okazała się łódzka ekipa, a MVP spotkania został wybrany Adam Sado, obecnie gracz Elbudplastu.

W tym roku, w hali KS Społem przy ul. Północnej 36, czeka nas rewanż. W naszej reprezentacji zagrają wyróżniający się zawodnicy wszystkich klas rozgrywkowych, w tym



Zawodnicy w Mecz Gwiazd wystąpią w efektownych strojach wykonanych przez firmę Uffo

MVP wszystkich lig. W ekipie przyjezdnej zobaczymy w akcji wielu zawodników z przeszłością ligową. Na pewno ekipa CKNBA jest głodna rewanżu i zrobi wszystko, aby wyrównać stan rywalizacji w bezpośrednich pojedynkach.

W trakcie meczu zaplanowano występy artystyczne oraz Dibella Shooting Skills, czyli rywalizację pomiędzy trójkami obydwu drużyn. Będzie to rywalizacja podobna do tej, którą widzieliśmy podczas sobotnich zmagani w ramach Weekendu

Gwiazd NBA Zwiastuje to spore emocje, ale także efektowne rzuty i pokaz umiejętności technicznych graczy.

Oto składy:

CNBA. Podkaszow: Aleksander Muszyński, Jakub Zwoliński, Patryk Pietrasik, Jakub Sobczak. Skrzydlowi: Filip Tonkiel, Tomasz Zajac, Łukasz Kowalewski. Obwodowi: Robert Kowalski, Piotr Trepka, Jakub Wudarczyk, Wojciech Pietrakiewicz, Maciej Strzelczyk, Piotr Jaczewski, Mateusz Szmidt. Trenerzy: Marcin Michalski, Tomasz Jaszcak

CKNBA. Podkaszow: Paweł Bacik, Maciej Gregajtys, Krzysztof Dziura. Skrzydlowi: Łukasz Fafara, Igor Jagiełło, Piotr Borowicki, Szymon Rzońca. Obwodowi: Jakub Strzałka, Daniel Janowski, Marek Kowalski, Paweł Osuch. Trenerzy: Piotr Trzeźniewski, Michał Strzałka. ©



Medalowa ekipa z Łódzkiego Klubu Karate Shotokan zadowolona z wielce udanego startu

PKO Ekstraklasa Piłkarz Wielkiego Widzewa Krzysztof Kamiński ocenia grę swoich następców

Widzewscy „Milionerzy” kupują też z Legii

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Cracovia to silny zespół, ale od Widzewa, naszpikowanego gwiazdami za miliony Roberta Dobrzyckiego, mamy prawo oczekiwać lepszej gry i zwycięstw!

Widzew Łódź	0
Cracovia	0

Widzew: Bartłomiej Dragowski - Marcel Krajewski (90+2, Carlos Isaac), Przemysław Wiśniewski, Stelios Andreou, Christopher Cheng - Osman Bukari, Lukas Lerager, Julian Shehu, Mariusz Fomalczyk (90+2, Bartłomiej Pawłowski) - Emil Kornvig, Andi Zeqiri (85, Fran Alvarez). Trener: Igor Jovicević.

Cracovia: Sebastian Madejski - Bosko Sutalo, Oskar Wójcik, Gustav Henriksson, Dominik Piła - Ajdin Hasić (90+1, Beno Selan), Amir Al-Ammari, Mateusz Klich (90+1, Gabriel Charpentier), Mateusz Praszelik (54, Maxime Dominguez), Pau Sans (46, Dijon Kameri) - Kahveh Zahirolislam (74, Wiktor Bogacz). Trener: Luka Elsner.

Żółte kartki: Fomalczyk, Zeqiri, Kornvig, Shehu, Andreou - Sutalo, Sans, Klich, Wójcik.

Sędziował: Daniel Stefański (Bydgoszcz).
Widzów: 17384.

Co o meczu i grze swoich następców mówi piłkarz Wielkiego Widzewa Krzysztof Kamiński?

- Niestety kulejemy w ataku - ocenia Krzysztof Kamiński. - Widać brak jakości w poczynaniach zawodników. Jeśli nie będzie wzmocnień na pozycjach 9 i 10, trener powinien wyegzekwować tę jakość od tych którzy są. Po-



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

Taki był tłok, niczym w tramwaju w godzinach szczytu, gdy drużyny wykonywały rzuty różne. Nie było pomysłu na egzekwowanie stałych fragemntów gry

trzebna jest zmiana sposobu gry, ustawienia zawodników. Na przykład z przerwaniem patrzyłem jak Widzew zakłada pressing na połowie przeciwnika trzema zawodnikami, a nie całą drużyną (????). Tak się nie gra. A stałe fragmenty gry to też nie działa. Sposób gry musimy dostosować do zawodników, których mamy w przodzie.

Ma rację Krzysztof Kamiński. Spotkanie okazało się słabym wi-

dowskiem, zakończyło się bez goli i większych emocji.

Robert Dobrzycki stara się wciąż wzmacniać zespół. Pojawili się informacje, że Widzew chce mieć w swoich szeregach Steve'a Kapuadiego z Legii Warszawa. Ponoć oferta ze strony łódzkiego klubu jest na stole. To z bonusami 3 miliony euro. Widzew przystąpił do działania, kiedy upadł temat transferu do Włoch. Stoper Legii był blisko

przeprowadzki do Italii, ale drużyny z Serie A nie spełniły finansowych oczekiwań działaczy drużyny z ul. Łazienkowskiej.

Może, gdy dobrych piłkarzy będzie więcej, mecze takie z Cracovią nie będą się Łodzianom przytrafiać. W pierwszej połowie żadnemu z zespołów nie udało się poważnie zagrozić bramce rywala. Akcje z obu stron najczęściej kończyły się przed polem karnym i uderzeniami z dalszej



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

Julian Shehu starał się bardzo, miał za sobą tysiące kibiców na trybunach, ale na chęciach się skończyło

odległości. Spośród gospodarzy w ten sposób Sebastiana Madejskiego próbowali zaskoczyć Duńczyk Emil Kornvig, Szwajcar Andi Zeqir i Mariusz Fomalczyk. Żaden ich strzał nie był jednak celny. W 38. minucie bramkarza gospodarzy po rajdzie z połowy boiska pokonał Kahveh Zahirolislam, lecz sędzia anulował gola po wideoweryfikacji z powodu pozycji spalonej amerykańskiego napastnika.

W drugiej połowie Widzew był nieco bliżej objęcia prowadzenia. Później znów gra toczyła się głównie w środku pola. W końcówce częściej próbowali atakować piłkarze trenera Igora Jovicevicia, a najlepszą okazję do zdobycia gola w 86. minucie meczu miał Fran Alvarez. Hiszpan po zagranieniu Ghańczyka Osmana Bukariego znalazł się przed bramkarzem Cracovii, lecz nie zdołał opanować piłki. ©

Trener Widzewa oderwany od rzeczywistości. Mówiąc takie słowa, ratuje posadę

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Trener Widzewa Igor Jovicević przyznał, że w spotkaniu z Cracovią tworzył się charakter jego drużyny. Zaznaczył, że jest zadowolony z postawy swoich piłkarzy i ich zaangażowania.

Tak mówi, by wybielić swoją drużynę i uratować posadę trenera. Niestety, mogą być z tym kłopoty.

Mecz w Łodzi był słabym widowiskiem z obu stron. Oba zespoły miały duże problemy ze stworzeniem okazji bramkowych i żaden z nich nie był bliżej zwycięstwa.

Trener Widzewa podsumowując piątkowe spotkanie podkreślił, że był to trudny mecz, w którym płynną grę utrudniał stan murawy. Chorwat był jednak zadowolony z postawy

swojej drużyny. - To był też mecz, w którym tworzył się charakter. To napawa mnie dumą. W drugim meczu z rzędu zachowaliśmy czyste konto, co pokazuje, że idziemy do przodu. Wywalczyliśmy cztery punkty z zespołami z ligowej czołówki. Cracovia w poprzednich spotkaniach grała naprawdę dobry futbol. Dziś nie stworzyła sobie klarownych sytuacji, a to dlatego, że byliśmy po prostu dobrzy w defensywie i odpowiednio zorganizowani taktycznie - przyznał Jovicević.

Spuścmy zasłonę milczenia nad taką argumentacją.

Co się działo na innych stadionach ekstraklasy?

Motor Lublin pokonał na wyjeździe Piast Gliwice 2:1. Motor przez godzinę wypracował sobie pewne prowadzenie 2:0 w wyjazdowym meczu z Piastem Gliwice. Jednak



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

Rzecznik Jakub Dyktyński i trener Igor Jovicević

w końcówce gospodarze najpierw złapali kontakt, a w doliczonym czasie gry strzelili nieuznanego gola i trafili w słupek. Raków dopiero w czwartym meczu tego roku wygrał pierw-

szy raz za kadencji trenera Łukasza Tomczyka. Na własnym stadionie pokonał skromnie zamkniętą tabelę Termaliki Nieciecza. Jedyne gola strzelił Ivi Lopez.

Najbliższy rywal widzewiaków Pogoń Szczecin wygrał z Górnikiem w ostatniej chwili.

Legia wygrała z Wisłą. Legioniści na ligowe zwycięstwo czekali od 28 września, gdy pokonali Pogoń Szczecin 1:0. Później nie wygrali żadnego z 12 kolejnych meczów. Początek kadencji trenera Marka Papszuna w Legii też nie był udany. Po zimowej przerwie jego zespół przegrał z Koroną Kielce 1:2, zremisował z Arką Gdynia 2:2 i z GKS Katowice 1:1. Jestem szczęśliwy, że przełamaliśmy tę fatalną passę - mówił Papszun.

PKO EKSTRAKLASA

Piast Gliwice - Motor Lublin 1:2 (0:1). 0:1 Mbaye N'Diaye (3), 0:2 Karol Czubak (58), 1:2 Leandro Sanca (79).
Raków Częstochowa - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:0 (1:0). 1:0 Ivi Lopez (42).
Legia Warszawa - Wisła Płock 2:1 (1:0). 1:0 Rafał Adamski (23), 1:1 Wiktor Nowak (73-gołą), 2:1 Kacper Chodyna (83).

Górniki Zabrze - Pogoń Szczecin 0:1 (0:0).

0:1 Fredrik Ulvestad (90+1-karny).

Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom, Korona Kielce - Lech Poznań, Arka Gdynia - GKS Katowice (mecze zakończyły się po zamknięciu tego wydania).

Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin (dziś o 19)

1. Jagiellonia Białystok	20	36	36-23
2. Górnik Zabrze	22	34	32-28
3. Raków Częstochowa	22	34	28-25
4. Wisła Płock	22	33	24-18
5. Cracovia	22	33	27-22
6. Zagłębie Lubin	21	32	33-27
7. Lech Poznań	21	32	34-30
8. Korona Kielce	21	30	26-22
9. Pogoń Szczecin	22	28	32-35
10. Lechia Gdańsk	21	27	44-41
11. Radomiak Radom	20	27	35-32
12. GKS Katowice	20	27	27-29
13. Motor Lublin	22	27	30-37
14. Piast Gliwice	22	26	23-26
15. Legia Warszawa	22	24	25-27
16. Widzew Łódź	22	24	29-32
17. Arka Gdynia	20	22	17-35
18. Termalica Nieciecza	22	21	26-39

23. kolejka:
28.02: Pogoń Szczecin - Widzew Łódź (14.45)

Żużel Coraz mniej biletów na łódzką rundę Speedway Grand Prix

Kibice żużla z całego świata zawitają do Łodzi!

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Już tylko niecały miesiąc pozostał do inauguracji nowego żużlowego sezonu na łódzkiej Moto Arenie.

W 2026 roku czekają nas wielkie emocje związane z IMME, SGP oraz startami H. Skrzydlewskiego Orła Łódź w Metalkas 2. Ekstralidze. Bilety na wydarzenia w Łodzi dostępne są na stronie www.biletynazuzel.pl.

Mroźna i długa zima sprawia, że można się nieco pogubić i pomyśleć, że do początku żużlowego sezonu w Łodzi jeszcze mnóstwo czasu. Nic bardziej mylnego. Do wielkiej inauguracji w postaci Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostw Ekstraligi im. Zenona Plecha pozostało tylko nieco ponad 30 dni!

W sobotę, 28 marca do rywalizacji na łódzkim torze przystąpią najlepsi zawodnicy występujący w PGE Ekstralidze. Przypomnijmy, że to już trzecia edycja IMME rozgrywana w Ło-

dzi. Przed rokiem triumfował tu Michael Jepsen Jensen, a dwa sezony temu wygrał Bartosz Zmarzlik. Obie edycje IMME oglądały w Łodzi komplety publiczności.

W tym roku zawody IMME będą przedsmakiem przed rundą mistrzostw świata, która pierwszy raz w historii gości na łódzkim owalu. Zawodnicy na pewno bardzo poważnie podejść do marcowych zawodów, by jak najlepiej poznać łódzki tor przed największą żużlową imprezą roku w Łodzi, czyli FIM Grand Prix.

W dniach 31 lipca - 1 sierpnia 2026 Moto Arena Łódź stanie się miejscem rywalizacji najlepszych zawodników globu w oficjalnym cyklu FIM Grand Prix. W piątek kibice zobaczą zmagania SGP2, czyli Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów, a w sobotę najlepsi seniorzy powalczą w VII rundzie SGP 2026. Czy Bartosz Zmarzlik obroni tytuł Mistrza Świata i pobije rekord wszechczasów w liczbie złotych medali? Dowiedzieć się tego będzie można między in-



Kibice drużyny H. Skrzydlewskiego Orzeł Łódź potrafią tak wspaniale dopingować

nymi odwiedzając SGP Łódź 2026.

Na kibiców poza zmaganiem żużlowymi czeka rozbudowana strefa Fan Zone, gdzie znajdą się atrakcje rodzinne, aktywacje sponsorów i partnerów eventu, strefa food court oraz miejsce na sesję autogra-

fową z udziałem wszystkich uczestników Speedway Grand Prix.

Sprzedaż biletów na IMME oraz SGP w Łodzi trwa na stronie biletynazuzel.pl. I lepiej się pospieszyć, bo mimo zimy za oknem i dość odległego terminu, na zawody SGP sprze-

dało się już ponad 60% wejściówek!

Przygotowując się do wielkich emocji, nie zapominamy o naszych łódzkich żużlowcach, którzy powoli kończą przygotowania do startów w Metalkas 2. Ekstralidze. Nasi zawodnicy mają za sobą kilka

miesięcy ciężkiej pracy indywidualnej oraz kilkudniowe zgrupowanie, podczas którego dostali solidny wycisk. - Zapewniam, że nie było taryfy ulgowej i wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Mnie przede wszystkim bardzo cieszy to, że wszyscy bardzo poważnie podeszli do zimowych przygotowań. Każdy z zawodników zrobił progres, jeżeli chodzi o przygotowanie fizyczne. To dobry prognostyk na przyszłość - powiedział Maciej Jąder, trener H. Skrzydlewskiego Orła Łódź.

Według prognoz, za kilka dni mrozy wreszcie mają ustąpić, co pozwoli na pierwsze prace na łódzkim torze.

Karnety na domowe mecze H. Skrzydlewskiego Orła Łódź zakupić można w kwiaciarni H. Skrzydlewskiego usytuowanej na Moto Arenie Łódź (ul. 6 Sierpnia 71) od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 - 18.00 oraz w soboty w godzinach 10.00 - 14.00, a także za pośrednictwem systemu sprzedaży - biletynazuzel.pl. ©@

Władek tym razem nie wszedł do finału

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Zgasił znicz olimpijski. Igrzyska w Mediolanie i Cortinie będziemy mile wspominać.

Norweski biegacz narciarski Johannes Hoesflot Klaebo zdobył swój 11. złoty medal igrzysk olimpijskich. W sobotę triumfował w Tesero na dystansie 50 km. To jego szóste złoto igrzysk Mediolan-Cortina. Dominik Bury zajął 12. miejsce.

Na 50 km drugi był Norweg Martin Loewstroem Nyenget ze stratą 8,9 s, a trzeci inny reprezentant tego kraju Emil Iversen - strata 30,7 s. Bury zajął świetnie 12. miejsce, do Klaebo stracił 6.54,9.

Klaebo po wcześniejszym triumfie w sztafecie został pierwszym w historii sportowcem z dziewięcioma złotymi krążkami zimowych igrzysk.

Władimir Semirunnij nie awansował do finału biegu ze startu wspólnego w łyżwiarstwie szybkim w igrzyskach olimpijskich w Mediolanie. Panzenista Polacy Tomasów w swoim półfinale uplasował się na 11. pozycji. W pierwszym półfinale triumfował Kanadyjczyk Antoine Gellinas-Beaulieu.

Srebrny medalista igrzysk na 10 000 m nie specjalizuje się



Klaudia Bielas i Władimir Semirunnij - nasza zakochana para - cieszy się srebrnym medalem na 10 km

w tej konkurencji, poprzedniojechał w mass startcie cztery lata temu. - Nie wiem, jak to zrobić najlepiej. Ten tor nie jest bardzo szeroki, łuki będą mocne, prawie jak w short tracku. Będę ustalał taktykę z trenerem i przyjaciółmi, którzy często jeździli mass starty - mówił przed startem Semirunnij.

Francuzi wygrali rywalizację sztafet mieszanych w debiutującym w zimowych igrzyskach olimpijskich w Bormio skialpinizmie. Srebro wywalczyli Szwajcarzy, a brąz Hiszpanie. Polacy zajęli dziewiąte miejsce.

Panzenista Kamila Sellier, która upadła w ćwierćfinale

na 1500 m w igrzyskach olimpijskich w Mediolanie, jest już po zabiegu. - Kamila jest dość obolała po słabo przespanej nocy. Rana dotyczyła kości policzkowej - poinformował szef polskiej misji olimpijskiej Konrad Niedźwiedzki.

Sellier podczas upadku w ćwierćfinale na 1500 m została uderzona łyżwą w twarz przez jedną z rywalek. Zniesiono ją z lodowiska na noszach i przetransportowano do szpitala. Tam przeszła badania, a następnie zabieg. „Kamila przeszła zabieg, podczas którego wszystko zostało oczyszczone i zszyte” - poinformował Niedźwiedzki. ©@

**„Romantyk sportu”
Marek Łopa Łopiński**

NOWE DOBRA NARODOWE

Święta, święta i po świętach. Teraz najważniejsze dożyć w zdrowiu do Letnich Igrzysk Olimpijskich Los Angeles 2028. Bagatela 871 dni.

Narodziły się nowe dobra narodowe, które umilą nam zimowe weekendy. Obawialiśmy się, że po zakończeniu kariery Kamila Stocha, Dawida Kubackiego, Piotra Żyły pozostanie cieszyć się z lokat w drugiej, trzeciej dziesiątce konkursów mistrzostw świata, Pucharów Świata. Na szczęście pojawili następcy, Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek. Znowu będziemy pasjonować się ulubioną rozrywką milionów Polaków.

Kacper Tomasiak dołączył do elitarnego grona polskich gigantów, zdobywców trzech medali na jednych igrzyskach olimpijskich. Pierwszą była Irena Kirszenstein-Szewińska, która na igrzyskach Tokio 1964 wybiegała i wyskakała złoty i dwa srebrne medale. W XXI wieku w ślady fenomenalnej Irenissimy poszła trójka gwiazd. Pływaczka Otylia Jędrzejczak w Atenach 2004 wypląwała złoty i dwa srebrne krążki. Biegaczka narciarska Ju-

styna Kowalczyk pobięła w Vancouver 2010 po złoto, srebro, brąz. Kacper Tomasiak w Predazzo skoczył po dwa srebrne i brązowy medale. Otrzymał za nie łącznie ponad dwa miliony złotych, w tym dwuletnie ministerialne stypendia sportowe po 15 tysięcy złotych miesięcznie.

W łyżwiarstwie szybkim srebrny medal Władka Semirunnii, czwarte miejsca Damiana Żurka, szóste Kaji Ziomek-Nogał są sukcesami. Liczyliśmy jednak na więcej. Mistrzostwa Europy w Tomaszowie Mazowieckim rozbudziły apetyty. Wydaje się, że dla wielu były docelową imprezą. Ścigano się po ministerialne stypendia gwarantowane lokatami w pierwszej ósemce. Sprzyjał temu oczywisty brak USA, Kanady, Chin, Japonii. Holendrzy wystawili rezerwowy skład. Nie trafiono z formą, która przyszła o miesiąc za wcześnie. Szkoda, że interesy środowiska, poza kilkoma wyjątkami, przesłoniły imprezę czterolecia.

Dobrze spały się biathlonistki. Świetne szóste miejsce sztafety, dobre wyniki w indywidualnych biegach nastrajały optymistycznie w wyścigu masy. W sumie udane występy, rokujące nadzieje na jeszcze lepszą przyszłość.

Największymi przegranymi medalowych aspiracji okazali się przedstawiciele short tracku. Nie zachwycam się ósmym miejscem polskiego Kanadyjczyka. O reszcie miłośnikom nie wspomnę. Pani trenerka Urszula Kamińska wbrew faktom jest z siebie i podopiecznych zadowolona. Stwierdzając, z każdym dniem byliśmy coraz lepsi, chyba była na innych zawodach. Usłyszeliśmy starą śpiewkę, za cztery lata we Francji będą medale. Po igrzyskach Pekin 2024 też obiecywano medale we Włoszech 2026.

O łyżwiarzach figurowych nie chce mi się pisać. Żałosne zachwyty nad Jekateriną Kurakową. Wyżsłona na poczekaniu. Wymuszona przez wirtualną kontuzję miała wytłumaczyć słabutką jazdę dowolną. Zdaniem tegich głów Kurakowa czyni postępy. Czyżby. W Pekinie 2024 zajęła 11 miejsce będąc piątą Europejką. Cztery lata później 20 miejsce, 11 wśród Europejki. Zdaniem telewizyjnych ekspertów, rokuje postępy, przecież jest młodziutka, w czerwcu skończy dopiero 24 lata.

Podsumowując, na nasze możliwości w sportach zimowych było nieźle. Najważniejsze, że dalej będziemy żyli sukcesami skoczaków. ©@

ŁKS Coolpack pokonany

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

KOSZYKÓWKA. **Lider tabeli pierwszej ligi Astoria Bydgoszcz zagrał w Łodzi z ŁKS Coolpack.**

Astoria w tym sezonie przegrała tylko trzy mecze: dwa u siebie (w listopadzie z ŁKS Coolpack Łódź i SKS Fulimpex Starogard Gdański) i jeden na wyjeździe (z Enea Basket Poznań). Od porażki z SKS Astoria wygrała osiem spotkań z rzędu.

W drużynie ŁKS Coolpack nie zadebiutował Maciej Lampe, choć wiceprezes Maciej Olszyński zapowiadał, że ma nadzieję, że były gracz NBA usiadzie z zespołem na ławce. Nie usiadł. Szkoda, pewnie byłby wzmocnieniem.

Łodzianie do przerwy prowadzili z rywalami różnicą 10 punktów (44:34), choć zaskakująco nieskutecznie grał as ŁKS Coolpack Marcel Ponitka (2 na 4 za dwa i 0 na 3 za trzy).

Po zmianie stron było blisko remisu (52:51). W trzeciej kwarcie od przez 4 minuty i 31 sekund do ostatniej sekund łódzkiej drużynie nie udało się zdobyć punktów z gry. Nerwy były! Goście odebrali nam prowadze-

nie (56:57), a przed ostatnią ćwiartką był remis (59:59).

Ależ były emocje w ostatniej kwarcie. Na 42 sekundy przed końcem trafia Jaquan Carlos i ŁKS przegrywa 72:73. Aleksander Lewandowski nie trafia rzutu za trzy. Zostaje pięć sekund. Marcin Nowakowski z Astorii trafia dwa osobiste. Jest 72:75. Faulowany Chauncey Collins wykorzystuje tylko jeden rzut wolny i mecz kończy się porażką ŁKS Coolpack 73:75. ©

ŁKS Coolpack - Astoria Bydgoszcz 73:75 (23:20, 21:14, 15:25, 14:16)

ŁKS Coolpack: Jaquan Carlos 16, Chauncey Collins 16, Dominik Grudziński 14, Aleksander Lewandowski 10, Marcel Ponitka 5, Tymon Szymański 5, Igor Urban 5, Jakub Motylewski 2, Wiktor Sewiół, Nataniel Kolasinski, Jędrzej Musiał, Iwo Mackowiak. Trener: Tane Spasev.



Maciej Lampe zawsze walczy na sto procent

Siatkówka W czwartek rewanż we Włoszech w Chieri.

PGE BUDOWLANI NIE BEZ SZANS

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Siatkarki PGE Budowlanych nie ustępowały pola rywalom, ale niestety przegrały w pierwszym meczu ćwierćfinału Pucharu CEV z włoskim Chieri.

Mimo niekorzystnego rezultatu podopieczne trenera Macieja Biernata nie składają broni i będą chciały odrobić straty w czwartkowym rewanżu we Włoszech. Wszystko jest możliwe, łącznie ze złotym setem.

W pierwszym secie w Łodzi nasze dziewczęta przegrywały 17:23, ale potrafiły świetnie rozegrać końcówkę i miały setbola 25:24. Siatkarki przyjezdne wykazały się większym doświadczeniem, zdobyły trzy punkty z rzędu i wygrały 27:25.

W drugim secie było 10:4 dla gospodyń. Tę przewagę Łodzianki utrzymały do końca. Trzecia partia była wyrównana do stanu 19:20, finisz należał do siatekarek włoskiej drużyny. Czwarty set, jak się później oka-



Kibice PGE Budowlanych doskonale dopingowali swoją drużynę podczas pierwszego półfinału Pucharu CEV

zało ostatni, dostarczył wielu emocji. Było 23:23, 24:24, ale znów szczęście sprzyjało gościom. Chyba nigdy wcześniej siatkarki PGE Budowlanych nie były tak blisko pokonania włoskiej drużyny, jak w czwartek. Wierzymy, że uda się odrobić straty. Są na to szanse!

Zwycięzca tej pary awansuje do półfinału, gdzie zmierzy się z wygranym parą Dresdner SC - Mulhouse.

PGE Budowlani Łódź - Reale Mutua Fenera Chieri 76:13 (25:27, 25:16, 21:25, 24:26)

PGE Budowlani: Joanna Lelonkiewicz 7, Sasa Planinsec 8, Rodica Buterez 17, Maja Storck 19, Alicja Grabka 3, Paulina Damaske 20, Justyna Łysiak (l)

oraz Nadia Siuda, Bruna Honorio 4. Trener: Maciej Biernat.

W niedzielę zaś siatkarki PGE Budowlanych walczyły z rewelacją tegorocznego sezonu Tauron Ligi UNI Opole na boisku przeciwnika. To był mecz o drugie miejsce w tabeli. Łodzianki miały przed meczem tylko trzy punkty przewagi nad gospodyniami tego starcia, a jesienią w Łodzi PGE Budowlani przegrali 0:3. Niepewność przed grą była na pewno.

Pierwsze dwa sety niespodziewanie gładko wygrały Łodzianki. W trzecim i czwartym lepsze były gospodynie. Tie-break zdecydował o zasłużonym sukcesie drużyny PGE Budowlanych.

UNI Opole - PGE Budowlani Łódź 2:3 (18:25, 15:25, 25:21, 25:22, 13:15)

PGE Budowlani: Alicja Grabka 4, Rodica Buterez 7, Joanna Lelonkiewicz 3, Maja Storck 26, Paulina Damaske 26, Sasa Planinsec 10, Justyna Łysiak (l) oraz Karolina Drużkowska 2, Bruna Honorio, Nadia Siuda, Paulina Majkowska. Trener: Maciej Biernat.

©

Czekamy na Grace Kelly. Zagra w Łodzi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Mistrz Polski 2024 Pogoń Szczecin był rywalem piłkarzek Grot SMS w pierwszym meczu rundy wiosennej Orlen Ekstraligi kobiet.

Łodzianki zaczęły mecz fatalnie, bo już w 2 minucie straciły gola. Monikę Sowalską pokonała Kornelia Okoniewska. Po półgodzinie gry ta sama zawodniczka podwyższyła wynik, a Pogoń w końcówce strzeliła trzeciego gola.

- Tuż przed startem rozgrywek doszło w naszej drużynie do zmian kadrowych - mówi dla Expressu Ilustrowanego Janusz Matusiak, prezes łódzkiego klubu. - Patrycja Balcerzak poprosiła o rozwiązanie kontraktu, bowiem otrzymała propozycję objęcia funkcji ambasadorki Łodzi zbliżających się mistrzostw świata U-20. Jej miejsce zajmie Amerykanka. Grace Kelly Cagnina Berenguel, obrończyni, ostatnio grała w ekwadorskiej ekstraklasie. Występowała też w peruwiańskim Allianzie Lima. Przyleci do Polski 23 lutego, ale my już w Urzędzie Wojewódzkim złożyliśmy jej podanie o wydanie pozwolenia na pracę w naszym kraju.



Piłkarki Grot SMS Łódź nie dały rady faworyzowanej drużynie Pogoni Szczecin

Grace Kelly to imię i nazwisko bardzo słynnej amerykańskiej aktorki.

Następny mecz piłkarki Grot SMS też zagrają w Łodzi (ze Śląskiem Wrocław 14 marca, 12:00), bo mecz Łodzianek w Łęcznej z Górnikiem został przełożony na 25 marca.

ORLEN EKSTRALIGA

Grot SMS Łódź - Pogoń Szczecin 0:3 (0:2)

0:1 Kornelia Okoniewska (2), 0:2 Kornelia Okoniewska (30), 0:3 Alexis Legowski (87). Grot SMS: Sowalska, Bałdyga (46 Wosik), Potrykus, Bartczak, Kolis, Miązek, Sikora, Osajkowska (84 Urbańczyk), Dąbrowska (66 Urakowa), Pągowska (73 Fesinger), Filipczak. Trenerzy: Papis, Sławuta.

Inne mecze: Pogoń Tczew - UJ Kraków 0:5, Stomilanki Olsztyn - Lech/UAM Poznań (odwołany), Rekord Bielsko-Biała - GKS Katowice (przełożony na 25 marca), APLG Gdańsk - Czarni Sosnowiec 1:0, Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna 0:1.

1. Czarni Sosnowiec	12	31	38-9
2. Górnik Łęczna	12	29	29-7
3. Pogoń Szczecin	12	26	29-10
4. GKS Katowice	10	21	22-14
5. APLG Gdańsk	12	17	16-19
6. Rekord Bielsko-Biała	11	15	15-21
7. Śląsk Wrocław	12	15	20-16
8. Grot SMS Łódź	12	12	16-22
9. UJ Kraków	12	11	13-20
10. Lech/UAM Poznań	10	11	10-23
11. Stomilanki Olsztyn	11	7	12-29
12. Pogoń Tczew	12	1	6-36

©

Siostra i brat reprezentowali ŁKS

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Rozegrał w barwach ŁKS 175 meczów, strzelił 11 - wylicza kustosz tradycji ŁKS Jacek Bogusiak.

Arkadiusz Klimas, bo o nim mowa, wielce utalentowany piłkarz ŁKS, 17 lutego obchodził 69 urodziny.

- Przyszedł na świat w 1957 roku w Łodzi - dodaje Jacek Bogusiak. - Z okazji urodzin jubilatowi życzenia składało wiele osób, kibice, sportowcy, koledzy z drużyny. Tych życzeń było mnóstwo...

Debiutował w ŁKS w meczu ze Śląskiem 18 czerwca 1975 roku, kiedy to Łodzianie wygrali 1:0. Pierwszą bramkę strzelił 12 października 1977 roku w meczu ŁKS - Zawisza Bydgoszcz.

W sezonie 1974/75 został uznany w ŁKS za najbardziej wszechstronnego juniora. Jego siostra Jadwiga też grała w ŁKS, ale w siatkówkę.

Kibice ŁKS ci z grupy 60+ wspominają bramkę Arkadiusza Klimasa w meczu w Sosnowcu we wrześniu 1980 roku. ŁKS pokonał wtedy Zagłębie 1:0.

- Po pięknej akcji i wymianie piłek Sławomir Krawiec i Arka-

dusz Klimas wypracowali gola - wspomina Jacek Bogusiak, kustosz tradycji ŁKS. - Obaj podbiegli do kibiców i rzucili swoje koszulki. Kibice walczyli o takie pamiątki. Piłkarze zaś stali się ich ulubieńcami. To wtedy była nowość, coś niespotykanego.

Przyjaciół ŁKS. Postaw na swoich

Prowadzisz lokalny biznes? A może szukasz fachowca „po szalu”? Projekt „Przyjaciół ŁKS” to katalog solidnych firm, które łączą białą-czerwono-białe barwy. To inicjatywa oparta na zaufaniu i lokalności - czytamy na lkslodz.pl.

„Przyjaciół ŁKS” to katalog lokalnych firm i usług tworzony przez kibiców dla kibiców. Znajdą się w nim przedsiębiorcy z różnych branż - od fachowców i rzemieślników, przez usługi, aż po gastronomię - których łączy nie tylko jakość pracy, ale też przywiązanie do klubu.

- Chcemy zaangażować naszą społeczność i wypromować ełkaesiackie firmy za pomocą katalogu, dzięki któremu nasi kibice w pierwszej kolejności będą mogli wybrać biznes prowadzony przez innych kibiców ŁKS - mówi Bartosz Kowalczyk, koordynator projektu „Przyjaciół ŁKS”. ©



Grupa Elkaesiaków rok temu wręczyła jubilatowi grafikę z jego podobizną autorstwa Dariusza Romanowicza

I, II liga Około 33 tysięcy kibiców oglądało na żywo pierwszoligowe derby Krakowa Wisły z Wieczystą

To już dziś. ŁKS Łódź walczy o czwartą wygraną w gościach

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W poniedziałek (23 lutego) rozegrany zostanie ostatni mecz 22. kolejki I ligi. ŁKS Łódź zmierzy się w Mielcu ze Stalą.

To pojedynek drużyn, którym niespecjalnie wieszcie się tym sezonie. Stal jest ostatnia w tabeli I ligi. ŁKS wygrał w gościach trzy razy.

II LIGA

Wyniki rozegranych meczów 22. kolejki. Ruch Chorzów - Polonia Warszawa 2:3 (0:2), Miedź Legnica - Chrobry Głogów 0:1 (0:1). Górnik Łęczna - GKS Tychy 1:0 (1:0), Znicz Pruszków - Pogon Grodzisk Mazowiecki 0:0, Wisła Kraków - Wieczysta Kraków 1:1 (1:0). Puszcz Niepolomice - Stal Rzeszów 4:1 (0:0). Niedzielne mecze Śląska Wrocław z Odrą Opole, Polonii Bytom z Pogonią Siedlce zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. W poniedziałek (23 lutego) pojedynek Stali Mielec z ŁKS Łódź. Początek o godzinie 18.

Plan 23. kolejki: Piątek (27 lutego): Pogon Siedlce - Górnik Łęczna (godz. 18, wynik meczu z pierwszej rundy 1:1), Stal Rzeszów - Ruch Chorzów (21, 0:4). **Sobota (28 lutego):** ŁKS

Łódź - Miedź Legnica (19.30, 1:2), Pogon Grodzisk Mazowiecki - Polonia Bytom (19.30, 0:3), Śląsk Wrocław - Chrobry Głogów (19.30, 2:1).

Niedziela (1 marca): GKS Tychy - Puszcza Niepolomice (12, 2:1), Odra Opole - Stal Mielec (17, 1:2), Wisła Kraków - Znicz Pruszków (14.30, 7:0). **Poniedziałek (2 marca):** Wieczysta Kraków - Polonia Warszawa (18, 0:3).

1. Wisła Kraków	22	48	53-18
2. Chrobry Głogów	22	38	31-20
3. Wieczysta Kraków	22	37	47-33
4. Polonia Warszawa	22	37	37-31
5. Pogon Grodzisk Mazow.	22	36	39-29
6. Stal Rzeszów	22	35	35-35
7. Polonia Bytom	21	34	36-27
8. Miedź Legnica	22	34	39-39
9. Śląsk Wrocław	21	31	37-36
10. Ruch Chorzów	22	31	34-33
11. ŁKS Łódź	21	29	32-34
12. Odra Opole	21	26	21-24
13. Pogon Siedlce	21	25	23-23
14. Puszcza Niepolomice	22	25	27-29
15. Znicz Pruszków	22	19	23-44
16. Górnik Łęczna	22	15	25-41
17. GKS Tychy	22	14	27-48
18. Stal Mielec	21	14	24-46

II LIGA

Zamiast meczów ligowych Unia Skierniewice rozegrała na



Dziś ełkaesiacy (białe stroje) grają w Mielcu. Na pierwszym planie Fabian Piasecki

boisku pod balonem, przy ul. Pomologicznej, mecz z ŁKS II Łódź. Rywalizowano 3x30 minut, a gospodarze zwyciężyli 4:2 (2:0). Gole: Krzysztof Toporkiewicz, Eryk Woliński, Igor Larynowicz, Bartosz Bida - La-

mine Coulibały, Adrian Jurkiewicz.

20. kolejka (pierwsza w 2026 roku): Śląsk II Wrocław - Podbeskidzie Bielsko-Biala 0:5 (0:2). Resovia - Hutnik Kraków 2:0 (1:0). Niedzielne mecze Podhale Nowy Targ - Olimpia Grudziądz oraz Warta Poznań - Świt Szczecin za-

kończyły się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. Unia Skierniewice - Zagłębie Sosnowiec - 18 marca, Chojniczanka Chojnice - ŁKS II Łódź - 18 marca, KKS 1925 Kalisz - Stal Stalowa Wola - 18 marca, Rekord Bielsko-Biala - Sandecja Nowy Sącz - 18 marca. **Plan 21. kolejki: Piątek (27 lutego):** Podbe-

skidzie Bielsko-Biala - Chojniczanka Chojnice (godz. 18, wynik meczu z pierwszej rundy 1:0). **Sobota (28 lutego):** Hutnik Kraków - KKS Kalisz (13, 3:1), Sokół Kleczew - Rekord Bielsko-Biala (14, 1:2), Świt Szczecin - Unia Skierniewice (11.15, 2:1), Warta Poznań - ŁKS II Łódź (13, 0:0), Zagłębie Sosnowiec - Śląsk II Wrocław (17, 1:1). **Niedziela (1 marca):** Olimpia Grudziądz - Resovia (12, 1:1), Stal Stalowa Wola - Podhale Nowy Targ (19.30, 1:1), Sandecja Nowy Sącz - GKS Jastrzębie (15, 3:2).

1. Unia Skierniewice	19	41	38-20
2. Warta Poznań	19	38	32-21
3. Podhale Nowy Targ	19	35	24-15
4. Olimpia Grudziądz	19	34	37-26
5. Świt Szczecin	19	32	37-32
6. Resovia	20	28	27-24
7. Podbeskidzie Bielsko-B.	20	28	33-3
8. Stal Stalowa Wola	19	26	38-31
9. Sokół Kleczew	19	24	35-32
10. Chojniczanka Chojnice	19	24	30-29
11. Śląsk II Wrocław	20	24	33-34
12. Sandecja Nowy Sącz	18	24	24-27
13. Zagłębie Sosnowiec	18	23	21-27
14. Hutnik Kraków	20	21	27-32
15. Rekord Bielsko-Biala	19	21	27-35
16. KKS 1925 Kalisz	19	19	21-27
17. ŁKS II Łódź	19	13	19-35
18. GKS Jastrzębie	19	6	16-41

I liga siatkówki. Lechia Tomaszów po raz drugi w tym sezonie pokonała MKS Będzin

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Pierwszoligowcy z Lechii Tomaszów Mazowiecki po raz drugi w tym sezonie pokonali spadkowicza z Plus Ligi Nowak-Mosty MKS Będzin.

We własnej hali tomaszowianie triumfowali 3:1. W sobotę MKS przegrał u siebie, mecz 24. kolejki, w pięciu setach. MVP tego wybrany został Marcel Hendelewski, który zdobył 18 punktów. Najskuteczniejszym w Lechii był jednak Tytus Nowik - 28! Adrian Kopij 14. W sobotę (28 lutego) zespół z Tomaszowa zmierzy się we własnej hali z Mickiewiczem Kluczbork. Początek meczu o godzinie 18.

©
Nowak-Mosty MKS Będzin - Lechia Tomaszów Mazowiecki 2:3 (28.30, 25:15, 29:27, 15:25, 13:15)

I LIGA

Pozostałe wyniki 24. kolejki: Sparta Grodzisk Mazowiecki - Necko Augustów 3:0, BBTS Bielsko-Biala - GKS Katowice 3:1, Jaworzno - Mickiewicz Kluczbork 3:0, SMS PZPS Spała - Avia Świdnik 0:3, Anioły Toruń - Astra Nowa

Sól 3:1, Czarni Radom - KPS Siedlce 1:3, Stal Ny-sa - BKS Bydgoszcz 3:0.

1. Anioły Toruń	23	55	60-22
2. GKS Katowice	24	54	61-27
3. Stal Nywa	23	52	60-28
4. BBTS Bielsko-Biala	24	45	54-41
5. Mickiewicz Kluczbork	22	43	49-33
6. Nowak MKS Będzin	24	42	54-42
7. MCKiS Jaworzno	23	35	45-45
8. Avia Świdnik	24	35	34-46
9. Lechia Tomaszów Maz.	24	32	44-50
10. KPS Siedlce	32	24	44-53
11. Czarni Radom	24	30	41-49
12. Astra Nowa Sól	23	27	36-49
13. BKS Bydgoszcz	23	25	35-53
14. Necko Augustów	23	23	32-53



Tomaszowianie (ciemne stroje) wygrali wyjazdowy mecz z zespołem z Będzina, spadkowiczem z Plus Ligi

15. Sparta Grodzisk Maz. 24 23 31:56
16. SMS PZPS Spała 22 8 15:59

PLUS LIGA

Niedzielny mecz Skry Bełchatów z Asseco Resovią Rzeszów zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego”. Wynik podamy jutro. **Wyniki rozegranych pojedynków 22. kolejki:** Politechnika Częstochowa - Jastrzębski Węgiel 3:1, Aluron CMC Warta Zawiercie - Energa Trefl Gdańsk 3:2, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Indykpol AZS Olsztyn 1:3, Bogdanka LUK Lublin - Ślepsk Małow Suwałki 3:2. W środę (25 lutego) Skra gra z Bakomem na wyjeździe.

Superliga. Piotrkowianin wysoko przegrał w Legionowie. Dziś mecz w Relaxie

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Piotrkowianin przegrał wyraźnie wyjazdowy mecz 20. kolejki Superligi z KPR Legionowo aż 24:32 (11:16).

O porażce gości zdecydowała głównie słaba pierwsza połowa, którą miejscowi wygrali aż 16:11. Najskuteczniejszym graczem Piotrkowianina był Patryk Grzesik - 5 goli. Jedno trafienie mniej zapisał na swoim koncie Marcin Szopka. Po 3: Jan Stolarski, Jakub Drózd, Filip Surosz oraz Piotr Rutkowski. ©

Zepter KPR Legionowo - Piotrkowianin 32:24 (16:11)

SUPERLIGA

Pozostałe wyniki meczów 20. kolejki: KS Lotto Puławy - MMTS Kwidzyn 35:43 (11:25), Industria Kielce - Zagłębie Lubin 43:26 (25:14), KPR Ostrowia Ostrów Wielkopolski - Orlen Wisła Płock 25:29 (12:14). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończył się pojedynek MKS Kalisz - Gwardia Opolo. W poniedziałek (23 lutego) Chrobry Głogów zmierzy się z Wybrzeżem Gdańsk. Pauza: Handball Stal Mielec.



Szczypiorniści Piotrkowianina (czerwone koszulki) ulegli na wyjeździe zespołowi z Legionowa

W najbliższą sobotę (28 lutego) Piotrkowianin zmierzy się w Hali Relax ze Stalą Mielec (18). Zespół z naszego regionu zajmuje w tabeli 11 miejsce z 13 punktami na koncie i wyprzedza jedynie Lotto Puławy (8) oraz Zagłębie Lubin (7). Na czele Industria Kielce (54 punkty w 19 meczach), przed Orlenem Wisłą Płock (54 punkty w 18 meczach). Na pozycji trzeciej Ostrowia Ostrów Wielkopolski (37), a na czwartej Wybrzeże Gdańsk (36).

SUPERLIGA KOBIEĆ

Na dziś (23 lutego) zaplanowano pojedynek w Hali Relax, pomiędzy Piotrcwią, a KPR Gminy Kobierzyce. Początek

o godzinie 18. Będzie to już pierwszy pojedynek (19. kolejka) w rundzie finałowej. We wcześniejszym meczu Koszalin uległ MKS Lublin 19:33 (12:19). W środę (25 lutego) MKS Gniezno spotka się z Zagłębiem Lubin (18). Także w środę mecz 20. serii pomiędzy MKS Lublin, a Piotrcwią (20.30). Piotrkowianki zajmują w tabeli trzecie miejsce (34 punkty). Prowadzi Zagłębie Lubin (51 w 18 meczach), przed MKS Lublin (51 w 19 pojedynkach).

Piłka nożna, III liga Ostatnie zimowe sparingi, bo w sobotę rozegrane mają być mecze o trzecioligowe punkty

Warta Sieradz odpaliła - strzeliła 10 goli Orkanowi

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to w najbliższy weekend batalię o ligowe punkty rozpoczyna drużyny grupy pierwszej III ligi.

Skutecznością błysnęli piłkarze Warty Sieradz, którzy rozbili na sztucznym boisku MOSiR, jakby nie było czołową czwartoligową ekipę GKS Orkan Buczek aż 10:2 (4:1). Bramki: Kacper Drzazga 3, Bartłomiej Kręcichwost 2, Jakub Janiszewski 2, Piotr Mielczarek, Jakub Piel, testowany - Filip Staniucha, Michał Lewandowski. W zespole z Sieradza grał 19-letni Igor Stańczak. To piłkarz, który był w kadrze drugoligowej Warty Poznań, ale nie pojawił się jesienią na boisku. W ekipie gości, prowadzonej przez byłego szkoleniowca sieradzian Marcina Węglewskiego, wystąpił Filip Staniucha. W pierwszej części sezonu zawodnik zdobył 32 bramki dla LUKS Bałucz (grupa trzecia Klasy Okręgowej).

Lechia Tomaszów rozegrała dwa pojedynki. Najpierw uległa AKS SMS Łódź 1:2 (1:1). Gola dla zespołu prowadzonego przez Bartosza Grzelaka strzelił piłkarz przebywający na testach. Bramki dla łódzian Igor Hasa oraz Jakub Papis. W dru-



Bartłomiej Kręcichwost (zielony strój) z Warty Sieradz strzelił dwa gole w sparingu z GKS Orkan Buczek. Jesienią piłkarz zdobył trzy bramki w meczach trzecioligowych

gim pojedynku tomaszowianie ulegli Hutnikowi Warszawa (wicelider IV ligi mazowieckiej 3:5 (0:4)). Gole dla pokonanych: Piotr Gębała, Daniel Chwałowski, Filip Becht.

PGE GiEK GKS Bełchatów (trener Mateusz Milczarek) uległ na swoim boisku Legionovii Legionowo (ósmie miejsce w tabeli IV ligi mazowieckiej) 2:3 (0:1). Gole dla pokonanych strzelili Patryk Pytlewski oraz gracz testowany. W Bełchato-

wie trenuje piłkarz z Japonii, którego personaliów klub nie ujawnia. W swoim kraju grał w lidze uniwersyteckiej.

Widzew II Łódź (trener Paweł Ściebura) zremisował z kolei z Wdą Świecie (10 miejsce w tabeli grupy drugiej III ligi) 1:1 (1:1). Bramkę dla łódzian zdobył Sebastian Zieleniecki. W zespole z Łodzi wystąpił Nikodem Stachowicz, który wrócił wypożyczenia do drugoligowego Sokoła Kleczew (10 me-

czów ligowych w rundzie jesiennej i jeden gol). Piłkarz rozegrał cztery mecze w elicie.

III LIGA (GRUPA 1.)

Plan 20. 19. kolejki (pierwsza w 2026 roku). Sobota (28 lutego): GKS Bełchatów - KS Troszyn (godz. 15, wynik meczu z pierwszej rundy 3:2), Włocławek - Jagiellonia II Białystok (14, 2:1), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Znicz Biała Piska (14, 3:1), ŁKS Łódź - Wasilków (14, 2:0), Mławianka Mława - Warta Sieradz (12, 0:3), Olimpia Elbląg - Zabkovia Zabki (12, 3:2), Wisła II Płock - Broń Radom (12, 2:0). **Niedziela**



Trzecioligowcy z GKS Bełchatów przegrali ostatni mecz zimowy z czwartoligowcami z Legionovii Legionowo

(Imarca): Widzew II Łódź - Wigry Suwałki (12.30, 0:2), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Legia II Warszawa (11, 1:2). **Klasyfikacja skutecznych.** Na czele Hubert Antkowiak (Łomża) - 16 goli. Dalsza kolejność: 2. Mateusz Augustyniak (Zabkovia) - 14, 3. Jan Tyska (Troszyn) - 13, 4. Adam Ryczkowski (Legia II Warszawa) - 12, 5. Antoni Klukowski (Widzew II Łódź, obecnie Polonia Warszawa), Oskar Kordykiewicz (Olimpia Elbląg) - po 10.

1. Legia II Warszawa	19	47	56-19
2. Warta Sieradz	18	41	33-14
3. ŁKS Łódź	19	40	45-19
4. Zabkovia Zabki	19	38	56-30

5. Wigry Suwałki	19	36	34-24
6. Wisła II Płock	18	30	32-28
7. Świt Nowy Dwór Mazow.	19	27	31-36
8. Broń Radom	19	27	26-32
9. KS CK Troszyn	19	25	45-33
10. Lechia Tomaszów Maz.	19	24	34-31
11. Olimpia Elbląg	18	24	29-33
12. Widzew II Łódź	18	21	33-47
13. Jagiellonia II Białystok	19	20	20-29
14. PGE GKS Bełchatów	19	20	34-44
15. Mławianka Mława	19	17	28-39
16. GKS Włocławek	17	14	16-28
17. KS Wasilków	18	13	16-40
18. Znicz Biała Piska	18	5	12-54

IV liga: Radomsko przegrało z Neptunem. Dziewięć goli KS Kutno, osiem Zrywu

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Finiszuje sezon zimowych sparingów drużyn Betcris IV ligi. Pierwsze wiosenne mecze o punkty zaplanowano na weekend 7-8 marca.

17 styczeń przeniósł się do LKS W miniony weekend większość drużyn rywalizujących w tej lidze rozegrało mecze sparingowe. Skutecznością popisali się piłkarze z Kutna (trener Rafał Serwaciński), którzy strzelili dziewięć goli niepokonanemu w Klasie A PTC Pabianice (trener Jarosław Maćczak).

BETCRIS IV LIGA

Mecze sparingowe rozegrane w weekend: Sokół Aleksandrów - Zryw Wygoda 4:1 (2:0). Bramki: Tymon Makowski, Szymon Gałązka, Wojciech Pawlak, Karol Chmielewski - testowany. **Stal Głowno - Laktoza Łyszkowice 6:0**



Czwartoligowa drużyna AKS SMS Łódź, prowadzona przez trenera Marcina Maćkowiaka, plasuje się w czołówce tabeli i będzie wiosną walczyć o awans do grupy pierwszej III ligi

(1:0). Bramki: Mateusz Lubczyński 3, Jakub Fudała, Dawid Szymczak, Patryk Tuliński. **RKS Radomsko - Neptun Końskie (piąte miejsce w IV lidze świętokrzyskiej) 2:4 (2:3). Gole dla RKS:** Jeremiasz Góralczyk, Bartłomiej Wysoc-

ki. **Pelikan Łowicz - Żyrardowianka Żyrardów (szóste miejsce w grupie drugiej V ligi mazowieckiej) 1:2 (0:1). Gol dla pokonanych:** Tomasz Dąbrowski. W drużynie z Łowicza wystąpił Mikołaj Szatos z KS Ożarówianka

Ożarów. **Termy Poddebice - Orzeł Parzęczew 1:1 (1:1). Bramki:** Jakub Piotrowski - Przemysław Marcinkowski. W zespole z Parzęczewa, który wspólnie z Włóknierzem Pabianice otwiera tabelę grupy pierwszej Klasy Okrę-

gowej, w rundzie wiosennej będzie grał Mateusz Michalski, który niedawno został się z Widzewem II Łódź. 34-latek ma na koncie sześć meczów w ekstraklasie (Polonia Warszawa). W barwach klubu z Piłsudskiego zaliczył 173 oficjalne mecze w I, II i III lidze oraz Pucharze Polski. Jest natomiast wychowankiem KS Piaseczno, a występował również w Bytovii Bytów, Polonii Warszawa, Pogoni Grodzisk Mazowiecki i Radomiaku Radom. W Orlie będzie grał także Patryk Wolański, mający na koncie 16 ekstraklasowych pojedynków w barwach Widzewa. Grał również w KS Kutno, Sokole Lutomiersk, Pogoni Żduńska Wola, Orkanie Buczek i Zdroju Ciechocinek. 34-letni wychowanek Unii Tarnów występował także w ekstraklasie Danii (Vejl BK, FC Midtjylland, AC Horsens). Drużynę poprowadzi duet trenerski Daniel Mąka - Kamil Tłaga.

Ceramika Opoczno - Star II Starachowice (trzedzie miejsce w świętokrzyskiej Klasie Okręgowej) 5:3 (0:2). Bramki dla Ceramiki: Mateusz Śliwka 3, Karol Zieliński 2. **Mazovia Rawa Mazowiecka - Start Brzeziny 3:2 (1:1). Bramki:** Michał Wrzesiński, Mateusz Białek, Aleksander Czarnecki - Damian Knera, Filip Jochman. W Starcie grał Jan Soból z Widoku

Skiernewice. **Polonia Piotrków Tybunański - Zjednoczeni Stryków 2:0 (0:0). Bramki:** Ołeksij Najdyszak 2. **MK-Boruta Zgierz - Korab Łask 4:4 (1:1). Bramki:** Adam Król, Mateusz Misiak, Marcin Kacela, Olivier Grzelak - Igor Świątkiewicz 2, Miłosz Kapica, Mateusz Stolarczyk. W zespole z Łasku prowadzonym przez trenera Dawida Wnuka wystąpił Marek Dudek z AKS SMS Łódź. **KS Kutno - PTC Pabianice 9:2 (4:0). Bramki dla KS:** Adrian Kralowski 2, Jan Dobko 2, Kacper Świąteczak, Kamil Wielgus, Adam Szymański, Dawid Telestak, Wiktor Wyderka. Jan Dobko to nowy zawodnik w zespole KS prowadzonym przez trenera Rafała Serwacińskiego. Ostatnio bronił barw trzecioligowej Mławianki Mława. Jesienią wystąpił w sześciu meczach o punkty. Wcześniej 22-latek występował również w Mamrach Giżycko, AKS SMS Łódź, Stali Niewiadów, Liderze Włocławek i Broni Radom. **Zryw Wygoda - Juwenia Wysokienice 8:1 (4:0). Bramki dla Zrywu:** Bartosz Wojciechowski 2, Adam Dylak, Paweł Drożdż, testowany 4. **AKS SMS Łódź - Omega Kleszczów 7:0 (4:0). Bramki:** Igor Hasa 2, Hubert Karpiński 2, Jakub Cieśliski, Piotr Prokop, Mateusz Wolny,